KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, CZWARTEK 26 STYCZNIA 1933 R. Nr. 26.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenumerata miesięczna 3.00 zł. Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową 0.50 zł. | Cena egzempl. 15 groszy.

ATAK NA KARTELE

DEBATY NA POSIEDZENIU SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). W komisji budżetowej Sejmu toczyła się dzisiaj dalsza dyskusja nad preliminarzem budżetu Ministerstwa przemysłu i handlu.

Pos. ks. SZYDELSKI (dziki) upominał się, między innemi, o wydatniejszą pieczę nad drobnym przemysłem i rzemiosłem w drodze rewizji dotychczasowego ustawodawstwa i ulg podatkowych. Mówca domagał się wydania rozporządzenia w celu ochrony przemysłu szewckiego, walczącego z konkurencją mechanicznych warsztatów i prosił o wyjaśnienie pogłosek w sprawie mającego powstać kartelu szewskiego.

Przemawiał następnie pos. SANOJCA (BB.), który uskarżał się, iż, mimo zapewnień rządu, rolnictwo traktowane jest po macoszemu: szczególnie dotkliwy wyzysk daje się odczuć z powodu pośrednictwa. Mówca podniósł dalej, iż włościanie nie mają wpływu na sprawy eksportowe, a nasze placówki zagraniczne nie odpowiadają zadaniom z zakresu eksportu rolnego, czego dowodzi fakt, iż tracimy rynek dla płodów rolniczych w Czechosłowacji i Austrji, jakkolwiek w krajach tych posiadamy sympatje. Zdaniem mówcy, polityka gospodarcza rządu, zmierza głównie do opieki nad wielkim przemysłem. Dzisiaj głosimy obłudne hasła, że rolnictwo czekało, aż będą droższe płody rolne. P. minister przemysłu i handlu jest człowiekiem zacnym, ale po co jest on ojcem karteli.

Min. ZARZYCKI: Nigdy tego nie mówiłem.

Pos. SANOJCA: Kto tworzy, ten jest ojcem.

Min. ZARZYCKI: A czy dzieci się nie bije?

Pos. SANOJCA: To jest takie dziecko, które bije pana i nas bije.

Min. ZARZYCKI: Mogę pana zapewnić, że się nie dam.

Pos. SANOJCA: Całe społeczeństwo jest wściekłe na kartele, bez względu na to, czy należy do B.B., czy Ch. D. Panowie przemawiali grzecznie, ale kartele nie rozumieją innej mowy, jak drąg żelazny.

Równie energicznie atakował politykę kartelową pos. ROZMARIN (kl. żyd.), dowodząc, że kartele, zamiast dążyć do potanienia produkcji, podwyższyły ceny, chwytając konsumenta niejako za gardło i podporządkowując w zupełności kupiectwo. Jaki brak orjentacji panuje w tych rzeczach, świadczy o tem fakt, że na czele organizacji przemysłowej stoi rolnik, a organizacji kupieckiej przewodzi człowiek, który jest jedną z czołowych osobistości w polityce kartelowej.

Pos. LANGER: Radziwiłł i Wiślicki.

Pos. ROZMARIN: Niewyrobione jest społeczeństwo, które to znosi. P. minister mówił, że złe kartele karze, a dobre popiera; ale, zdaniem mówcy, lepiejby było, gdyby społeczeństwo orzekało samo, kiedy kartele wykraczają poza ramy dozwolone i dlatego potrzebna jest ustawa kartelowa. Uskarżał się dalej mówca, że handel i rzemiosło dotychczas nie dostały żadnej pomocy państwowej.

Ocenie działalności karteli poświęcił swe wywody również pos. WOJCIECHOWSKI z klubu B.B.

Zdaniem dobrej woli ze strony przemysłu skartelizowanego, który, wzmacniając się, izoluje się od społeczeństwa. Centralny związek przemysłu stanowi jednolity front, który przez społeczeństwo musi być przełamany. Akcja przeciwko kartelom wchodzi, zdaniem mówcy, w stadjum decydujące i rozstrzygająca bitwa musi być wkrótce rozegrana. Podział karteli na przymusowe i dobrowolne wydaje się mówcy niewłaściwym. Wszystkie bowiem kartele w gruncie rzeczy są przymusowe, gdyż przy ochronie celnej każdy kartel ma ogromną przewagę i stwarza stan przymusowy. Ustawa o kartelach jest rzeczą konieczną.

Pos. RYMAR (Kl. Nar.) zapytywał, jak się przedstawiają koszty budowy Gdyni. Mówca prosił również o wyjaśnienia, dotyczące przekształcenia „Żeglugi Polskiej" na spółkę akcyjną, podnosząc, iż ma wrażenie, że ta reorganizacja nic nie zmieni, gdy 100 procent akcji jest w rękach rządu. Podnosi również fakt, iż zgromadzenie w ręku linji okrętowych głównie zagranicznych 40 proc. kapitału zakładowego w syndykacie emigracyjnym, stanowi niebezpieczeństwo, gdyż nasza polityka emigracyjna niezawsze może być w zgodzie z interesami linji okrętowych. Na odcinku morskim w ostatnim czasie wielu ludzi wybitnych odeszło od pracy. Mówca zapytuje, kto jest ich następcą i czy ta zmiana personelu łączy się z jakimś nowym kierunkiem naszej polityki morskiej.

Przemawiali następnie posłowie: TEBINKA (B.B.) i CZERNICHOWSKI (BB).

NIEZWYKŁE OŚWIADCZENIE.

W czasie debaty min. Zarzycki oświadczył, co następuje:

— Nasz przemysł finansowany jest albo przez kapitał wrogo dla nas usposobiony, albo przez kapitał, który myśli tylko o eksploatacji, albo tylko częściowo wchodzi w nasze położenie. Tym ostatnim jest kapitał belgijski. W sprawie Flicka i kapitału niemieckiego na G. Śląsku wezwałem do siebie Polaków, zasiadających w radach nadzorczych koncernów. Zapytałem ich, co uczynili ale to nie jest zgodne z honorem, aby Usłyszałem puste słowa i usłyszałem, że zero. Nie będę tych nazwisk wymieniał, ale to nie jest zgodnie z honorem, aby historyczne nazwiska służyły za parawan. Powiedzieli mi ci panowie zgodnym chórem, że nie można się domagać, by inżyniera Polaka stawiać na wyższe stanowiska, bo nasi hutnicy za mało umieją. Powinni się nauczyć od Niemców. Ci panowie, pracując tam, są płaceni. Mówię o tem z oburzeniem. Człowiek, który dla materjalnych korzyści zapomina, w jakim celu tam poszedł, to szmata.

Ś. † P.

z KORWIN-KAMIEŃSKICH

EWELINA STRATILATO

wdowa po inżynierze górniczym

po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zmarła w Warszawie w dniu 22 stycznia 1933 r. przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu w Będzinie do grobu rodzinnego na tymże cmentarzu nastąpi w czwartek, dnia 26 stycznia 1933 r. o godzinie 3 popołudniu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 28 stycznia 1933 r. w kościele parafjalnym w Niwce.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych

córka, synowie, synowa, zięć i wnuczek.

40-godzinny dzień pracy

uchwały konferencji genewskiej.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). Donoszą z Genewy, że zakończyła się tam konferencja w sprawie skrócenia czasu pracy. Rezultat konferencji jest ten, że uchwalono zasadę skrócenia czasu pracy. Czas ten ma nie przekraczać 40 godzin tygodniowo. Ilość godzin nadliczbowych winna być ograniczona.

Raport w tej sprawie został przesłany do międzynarodowego biura pracy.

Posłowie trzech stronnictw

zrezygnowali z udziału w pracach komisji.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). Na posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej, gdzie omawiano ustawę samorządową, posłowie Stronnictwa Ludowego, N.P.R. i P.P.S. złożyli oświadczenie, że uważają dalszą pracę za bezcelową, wszystkie bowiem ich poprawki większość rządowa odrzuciła, wobec czego składają na BB. odpowiedzialność za los ustawy samorządowej i rezygnują z dalszego udziału w pracach komisji.

Kłamstwo niemieckie

w memorjale zgubionym w Genewie.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). W prasie berlińskiej ukazała się depesza z Genewy, jakoby radca Zaleski, bratanek b. ministra spraw zagranicznych, zgubił memorjał, dotyczący owładnięcia przez Polskę Prus Wschodnich i niemieckiego Śląska po Odrę.

Półurzędowa ajencja Conti rozesłała streszczenie tej depeszy.

Wiadomość ta jest absolutnie zmyślona. W Genewie istotnie przebywa urzędnik M. S. Z. Władysław Józef Zaleski, który jest krewnym b. ministra i żadnych dokumentów nie zgubił.

Agencja „Iskra" kategorycznie zaprzecza tym doniesieniom.

Klęska rządu francuskiego

na komisji finansowej parlamentu.

PARYŻ, 25.1. Komisja finansowa ukończyła wczoraj swoje prace w związku z rozpatrywaniem finansowego projektu rządowego oraz kontrprojektu socjalistycznego. Rezultat długich dyskusyj, prowadzonych przez cały tydzień, nie odpowiada oczekiwaniom rządu. Projekt Cherona miał dostarczyć skarbowi na pokrycie deficytu budżetowego 10 i pół miljarda franków, podczas gdy wniosek komisji finansowej przewiduje ogółem tylko 3,445 miljonów franków. Pozatem jest bardzo prawdopodobnem że niektóre opłaty podatkowe, zawarte już w sumie 3,445 miljonów, nie zostaną uchwalone przez parlament, jak np. opłaty od kawy, cukru i alkoholu.

Minister Cheron będzie się domagał od izby deputowanych zatwierdzenia projektu rządowego bez względu na stanowisko, zajęte przez komisję finansową. Jeżeli parlament nie zgodzi się na żądanie min. Cherona, rząd nie postawi natychmiast kwestji zaufania, odwoła się natomiast do senatu w celu przywrócenia pewnych artykułów, których uchwalenie uważa za konieczne dla uzyskania równowagi budżetowej.

PARYŻ, 25.1. Grupa Federacji Republikańskiej w izbie deputowanych (prawica) wysłuchała wczoraj sprawozdania swych delegatów w komisji finansowej, którzy podkreślili trudne okoliczności, w jakich zmuszeni byli pracować pod presją „większości kartelowej". Zdaniem delegatów, wnioski budżetowe, uchwalone przez komisję, mogą doprowadzić (tylko do fikcyjnej równowagi budżetowej. Grupa zaaprobowała stanowisko swych przedstawicieli i jednogłośnie odrzuciła uchwały komisji, które wymierzone są przeciwko własności prywatnej, bezpieczeństwu kraju, kredytom państwowym, a nawet porządkowi publicznemu.

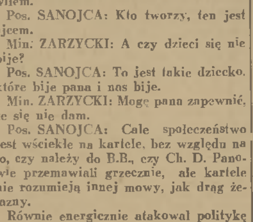
KONFERENCJA

U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł). Marsz. Piłsudski odbył 2-godzinną konferencję z nowym posłem polskim w Moskwie, Łukasiewiczem. Nowy poseł wyjeżdża do Moskwy w piątek.

POSIEDZENIE SENATU.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). Na posiedzeniu Senatu uchwalono szereg spraw drobnych już przyjętych przez Sejm, między innemi ustawę o zbiórkach.



CHENG HSIO HSU

zamordowany premjer rządu mandżurskiego

Niemiła przygoda

PROFESORA.

WARSZAWA, 25.1 (Tel. wł.). Prof. Czernego we Lwowie spotkała niemiła przygoda. W czasie debat w komisji sejmowej nad ograniczeniem autonomji na wyższych uczelniach prof. Czerny wystąpił przeciw młodzieży akademickiej, za co młodzież lwowska obrzuciła go dziś zgniłemi jajami.

Komisarz rządu
W Z.U.P.U. WE LWOWIE.

LWÓW, 25.1. — Dziś rozwiązane zostały rada i zarząd lwowskiego Z.U.P.U. obejmującego swą działalnością całą Małopolskę i Kresy wschodnie.

Komisarzem rządowym Z.U.P.U. we Lwowie mianowano b. ministra Stesłowicza.

Krok ten tłumaczy się niewykonywaniem przez lwowski zakład zaleceń oszczędnościowych ministerstwa w sprawie wypłaty zasiłków bezrobotnym.

Krążą pogłoski, że wyznaczone na dzień 28 b.m. posiedzenie władz warszawskiego Z.U.P.U. będzie ostatnie, gdyż Ministerstwo pracy zamierza rozwiązać i władze Z.U.P.U. w Warszawie i mianować na ich miejsce komisarza rządowego.

Wieczór polski
W LONDYNIE.

LONDYN, 25.1. W wielkiej sali YMCA londyńskiej odbył się wczoraj wieczór polski, zorganizowany przez ruchliwą angielską instytucję „All British Asociation”, której działalność jest skierowana ku szerzeniu przyjaźni i kontaktu pomiędzy narodami. Sala, licząca tysiąc miejsc, była natłoczona do ostatniego miejsca.

Wieczór zagaił ambasador Skirmunt, dziękując organizacji za urządzenie wieczoru polskiego. Następnie znany publicysta angielski Augur (Poliakow), współpracownik „Timesa”, wygłosił przemówienie o dziejowej sytuacji Polski.

Mówca określił Polskę, jako czynnik pokoju sprawiedliwego, opartego na przesłankach równości międzynarodowej, które są podstawą paktu Ligi Narodów. Tego rodzaju stan równości istnieje obecnie — zdaniem mówcy — pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Mimo porażki sowieckiej w r. 1920, oba kraje współżyją na zasadach sąsiedzkiej równości. Wyrazem jej był ostatni pakt o nieagresji. Polska pragnie — zdaniem mówcy — aby taki sam stan rzeczy zapanował na jej granicy zachodniej i nie jest winna, że na zachodzie tego stanu niema.

W sprawie polityki zagranicznej jest zjednoczona cała Polska. Mówca oświadcza, że przywódcy opozycji zapewniali go w czasie jego pobytu w Polsce, iż rząd obecny ma za sobą bezwarunkowo wszystkich obywateli, gdy chodzi o bezpieczeństwo i nienaruszalność granic. Ta jednolitość narodowa nie jest gołosłowną, są pewne rzeczy w polityce których Polacy nigdy nie przyjmą, nawet gdyby temu sprzyjali ich zagraniczni przyjaciele. Sugerowanie Polsce koncesji, które poczytuje się za zdradę świętej sprawy, równa się sprowadzaniu na Europę kataklizmu.

Samobójstwo konsula
W OCZACH GOŚCI.

WIEDEŃ, 25.1. Z Pragi donoszą: Wczoraj wieczorem w jednym z renomowanych hoteli praskich popełnił samobójstwo konsul Stanów Zjednoczonych, Rajmund Davis.

Konsul zamieszkiwał w hotelu od kilku miesięcy. Wczoraj zaprosił konsul około godziny 5 grono swych przyjaciół na herbatę. Zebranie towarzyskie przeszło w nastroju bardzo wesołym, a Rajmund Davis nie zdradzał żadnych objawów zdenerwowania.

W pewnej chwili konsul przeprosił towarzystwo i wszedł na drugie piętro hotelu, skąd zeskoczył w dół klatki schodowej. Samobójca rozbił się o posadzkę sali wejściowej. Lekarze stwierdzili złamanie kręgosłupa.

Wśród gości hotelowych powstała panika. Żona konsula w oczach której mąż popełnił samobójstwo, zemdlała. Motywy samobójstwa nie są znane. Konsul liczył 50 rok życia. Małżonka konsula przed kilku tygodniami poddała się poważnej operacji w Paryżu, poczem wróciła do Pragi. Wypadek wywołał w mieście duże wrażenie.

Morderstwo posła
ROBOTNICZEGO W BUŁGARJI.

SOFJA, 25. 1. Deputowany Traikow z partji robotniczej został zamordowany przez dwóch nieznanych napastników. Mordercy zbiegli. Śledztwo trwa.

Odezwa Ks. Prymasa
w sprawie uroczystości papieskich.

JE. ks. Kardynał Prymas August Hlond z okazji przypadającej rocznicy wyboru i koronacji Ojca św. Piusa VI wydał odezwę następującej treści:

Z powodu upływu dziewiętnastu wieków od odkupienia świata zapowiedział Ojciec św. Pius VI na rok 1933-34 czas łaski, który rozpocznie się w niedzielę pasyjną dnia 2 kwietnia roku bieżącego, a skończy się poniedziałkiem wielkanocnym roku 1934.

Całe chrześcijaństwo poruszone zostało tą zapowiedzią „roku świętego”. Z uwielbieniem i wdzięcznością zwracają się ku Stolicy Piotrowej oczy i serca ludów, smaganych niedolą i niepokojem. Coraz więcej pogłębia się, nawet poza światem katolickim świadomość, że ratunek przyjść musi stamtąd, gdzie Piotr, czyli z Kościoła Chrystusowego, z prawdy wieczystej i z boskich źródeł łaski.

Namiestnikiem Pana Jezusa w obecnej dobie jest z woli Opatrzności postać wyjątkowej miary, wysoko wyrastająca ponad czasy swoje. Orlim lotem unosi się ponad tragiczną przeciętnością bezradnej ludzkości. W swem wielkiem sercu skupia bóle, pragnienia i tęsknoty świata. Jak słup ognisty idzie przed narodami nie schodząc na ścieżki ludzkiego obłędu, lecz wiodąc jasnemi drogami bożego prawa. Stał się drogim i bliskim wszystkim narodom. szczególnie jednak naszemu. Nic dziwnego, że rocznica jego wyboru i koronacji jest wśród nas uroczystością rodzinną, niemal narodową.

Wszystkie parafje przygotują na niedzielę 12 lutego uroczystość papieską, którą nawiązać należy także do momentów, tak silnie w obecnej chwili dziejowej uwydatniających wielką, potężną ideę papiestwa, jako władczego ośrodka ładu i autorytetu, prawdy, moralności i nadziei. Duszą zaś obchodu będzie cześć godna i droga osoba Ojca św., któremu gorące a oddane polskie serca wypraszać będą błogosławieństwo Boże w pracy, przerastającej ogromem swoim papieskie zadania minionych czasów i siły ludzkie.



Czy upadek rządu Schleichera?
Nowy rząd z Schachtem na czele.

BERLIN, 25.1. — Hugenberg, przywódca prawicy niemieckiej, podjął akcję, zmierzającą do obalenia rządu gen. Schleichera. Hugenberg usiłował wywrzeć presję na prezydenta Hindenburga, aby odwołał gen. Schleichera.

Sytuacja rządu gen. Schleichera jest niepewna, już dzisiaj mówi się o utworzeniu nowego rządu niemieckiego, opartego w parlamencie o większość, sięgającą od centrum do hitlerowców. Większość ta wyłoniłaby rząd ponadpartyjny i odroczyła parlament niemiecki na dłuższy czas.

Na przyszłego premjera niemieckiego prasa wymienia b. prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, hitlerowca Fricka na ministra spraw wewnętrznych, Hindenburg zaś miałby objąć trzy teki: rolnictwo, handel i gospodarkę. Przywódca Stahlhelmu, Selte, objąłby tekę ministerstwa pracy, a tekę ministerstwa Reichswehry — gen. Hasse. Ministerstwo spraw zagranicznych pozostałoby w ręku Neuratha, lub powierzonoby je b. kanclerzowi Papenowi.

Deportacja 20 tys. osób
z Ukrainy na Syberję.

RYGA, 25.1. Po ciężkich represjach władz sowieckich wobec Kozaków kubańskich, których masowo transportowani są na północ Rosji, rząd sowiecki zastosował podobne represje w tych obwodach na Ukrainie, gdzie plan zbożowy nie został wykonany i gdzie ludność okazuje sprzeciw zarządzeniom władz. Z okręgu połtawskiego zesłano na Sybir około 1.000 rodzin pod zarzutem uprawiania sabotażu rolnego. Cały dobytek został skonfiskowany na rzecz państwa.

Z innych okręgów Ukrainy również nadchodzą wiadomości o gromadnych deportacjach włościan ukraińskich, przyczem ogólna liczba deportowanych, wśród których znajdują się również opozycyjni członkowie partji komunistycznej Ukrainy, wynosi, według obliczeń prowizorycznych, około 20.000.

Los deportowanych jest bardzo ciężki, gdyż nie posiadają odpowiedniego ubrania, a transportowani są w zamkniętych na głucho wagonach towarowych pod silną eskortą oddziałów G.P.U.

Podczas przybycia jednego z transportów włościan ukraińskich na dworzec w Kursku w jednym z wagonów znaleziono 6 zmarłych z wycieńczenia włościan. W wielu okręgach Ukrainy sowieckie ekspedycje karne rozprawiają się w sposób bezwzględny z włościanami, podejrzanymi o ukrywanie zboża.

Głosowanie w bieliźnie
Roznamiętnienie wyborcze w Irlandji.

LONDYN, 25.1. Wczorajsze wybory do parlamentu irlandzkiego przeszły spokojnie, lecz pod znakiem dużej frekwencji wyborczej i licznych objawów roznamiętnienia politycznego. Udział wyborców wynosił 85%, podczas poprzednich wyborów 70%.

W wielu miejscowościach stwierdzono liczne wypadki oszustw wyborczych, których, jak donoszą dzienniki, przeważnie dopuszczały się kobiety. Znajdowano w listach wyborczych osoby zmarłe przed kilku laty, za które żywi usiłowali oddawać głosy. Stwierdzono również w licznych wypadkach podszywanie się pod cudze nazwisko przy oddawaniu głosów. Wyborcy, którzy przychodzili do lokalów wyborczych ze zdumieniem dowiadywali się, że w imieniu ich ktoś inny głosował. Na tem tle dochodziło do licznych nieporozumień.

W Roscommon wydarzył się wypadek, który rozśmieszył całą Irlandję. Okazało się, iż wielu wyborców Roscommon przebudziwszy się rano nie znalazło ubrań, które zostały skradzione w nocy. Specjalna bojówka wyborcza, złożona z młodych ludzi, zakradała się do mieszkań, zabierając ubrania. Jeden ze starszych mężczyzn nie dał się jednak odstraszyć kradzieżą ubrania i zjawił się w lokalu wyborczym w bieliźnie. Pojawienie się w lokalu wyborczym w mroźny ranek mężczyzny przybranego w bieliznę, wywołało wielką sensację i wesołość. Wkrótce nadbiegła rodzina, która wyciągnęła gwałtem z lokalu wyborczego namiętnego wyborcę.

W wielu miejscach obserwowano chorych i inwalidów, których przywożono na noszach do lokali wyborczych.

Obliczenia głosów rozpoczęło się dziś nad ranem. Narazie więc o rezultatach wyborów nie można nic mówić. Przypuszczają jednak, że De Valera zdobył więcej głosów na wsi, a Cosgrave w miastach.

Niezwykłe mrozy
W CAŁEJ EUROPIE.

PARYŻ, 25.1. — W ciągu ostatnich 24-ch godzin temperatura w Paryżu spadła do 16 stopni. Biuro meteorologiczne wydało specjalny komunikat, zapowiadający dalsze obniżenie się temperatury. W miejscowościach Moulin zmarzła na śmierć pewna kobieta, którą znaleziono na drodze. W innych miejscowościach Francji środkowej zanotowano również liczne wypadki zamarznięcia. W Bar la Duc zamarzło 2-ch wieśniaków. W okolicach Chalons sur Saone, gdzie prócz mrozów wieją silne lodowate wiatry, znaleziono wiele osób zamarzniętych.

BERLIN, 25.1. — W ciągu ubiegłej nocy temperatura w Berlinie spadła do 20 stopni. W wielu domach zamarzły rury wodociągowe.

PARYŻ, 25.1. — Temperatura w całej Hiszpanji obniżyła się ostatnio znacznie przy jednoczesnych obfitych śnieżycach. W Madrycie temperatura wynosi 4 stopnie poniżej zera, w San Sebastian — 5, a w prowincji Teruel w Aragonji notują 14 stopni poniżej zera. W okręgu Walencji istnieje obawa, iż zimna oraz śniegi wpłyną szkodliwie na zbiór pomarańcz. Jak zaznaczają dzienniki hiszpańskie, w okolicach tych już od 15 lat nie padał śnieg. W okręgu Oviedo komunikacja jest przerwana z powodu zasp śnieżnych.

NA KANWIE.

Dziwne szczęście.

Są ludzie, którzy mają talent do znajdowania. Sto osób przejdzie obok i nie zauważy złotego zegarka w kieszeni śpiącego podróżnego w pociągu.

Idzie sobie 101-szy i znajdzie odrazu. Do takiej zdaje się kategorji szczęśliwców należy pani Apolonja Świerszczowa, z zawodu żebraczka, która tłumaczyła się wczoraj ze swego dziwnego daru w wydziale odwoławczym sądu okręgowego.

Pani Apolonja odbywała któregoś piątku urzędowy obchód sklepów i wstąpiła do dystrybucji p. H. P.

Otrzymawszy suchą bułkę, życzyła półgłosem tytoniarzowi łagodnej śmierci na ciężką cholerę i wyszła.

Tknięty przeczuciem p. H. P. wybiegł za nią, dogonił przy dziesiątym sklepie i wykrył, że p. Apolonja posiada w koszyczku 200 gramów doskonałego najprzedniejszego tureckiego tytoniu.

Nie wiadomo, na jakiej podstawie doszedł do wniosku, że ten tytoń zginął mu ze sklepu, zrobił alarm i sąd grodzki skazał biedną kobiecinę na 6 miesięcy więzienia.

Pani Apolonja nie mogąc się pogodzić z wyrokiem, zaapelowała.

W instancji odwoławczej udowadniała czarno na białem, że tytoń znalazła przed sklepem. Musiał go zgubić jakiś roztargniony klient.

Sąd doszedł do wniosku, że wypadek taki, choć mało prawdopodobny, mógł się jednak zdarzyć i miłą staruszkę z braku dowodów uniewinnił.

Po ogłoszeniu wyroku między sędzią, a Apolonją zawiązał się taki mniej więcej djalog.

— A więc moja pani Świerszczowa, macie wyrok uniewinniający, ale nie myślcie żeście sąd nabrali. Nie karzę was, ale nie dlatego, żebym wierzył, żeście tego tytoniu nie wzięli, tylko mam za mało dowodów.

— Dopraszam się łaski pana sędziego, ale jezdem niewinna, paczkie leguralnie znalazłam.

— To dziwne, ja chodzę po ulicach kilkadziesiąt lat i nic jeszcze nie znalazłem, a wyście już za takie znajdowanie siedzieli w więzieniu, czemu to przypisać.

— Widocznie pan sędzia szczęścia nie ma i znakiem tego nie powinien ani w loterje, ani w trzy karty, a takżesamo domino zagrywać. Ja tam nie powiem, często gęsto coś znajdę. Raz mnie się trafiło, że 250 tysięcy marek znalazłam na ulicy.

— Co wy mówicie, 250 tysięcy? No i co z tem zrobiliście?

— Ano zdążyłam tylko sobie kupić flaszkie kolońskiej wody, a resztę, mój stary, który jest moczymorda straszny, opił co do grosza i jeszcze potem sprał mnie, jak nieboskie stworzenie.

— No, widzicie, szczęścia wam to nie przyniosło, dlatego też jak zobaczycie, że coś leży, a nie wasze, nie podnoście. Bo jak tu jeszcze kiedy do mnie traficie, już wam nie uwierzę i będziecie musieli odsiedzieć.

— Dziękuję za dobre słowo i do widzenia panu sędziemu — rzekła p. Apolonja i wychodząc zwierzyła się woźnemu:

— Przyjemny i ludzki człowiek! ten pan sędzia, dawno się już z nikiem tak nie nagadałam!

CHARAKTERYSTYCZNA OPINJA

B. Chilinowicz z zachwytem opisuje w „Momencie" z 15 bm. walkę rządu z opozycją. Obóz majowy na swój sposób wojskowy atakuje pozycje przeciwników — jedną po drugiej. Nie ograniczył się do Sejmu i Senatu, lecz postanowił zdobyć

„cały stan urzędniczy, wyższe uczelnie, samorządy i najważniejsze organizacje gospodarcze...

Po przewrocie usunięto niepożądanych dla siebie uczestników:

Zaraz po przewrocie majowym przeprowadzono „generalne oczyszczenie" urzędów wojskowych i cywilnych...

Aby zdobyć instytucje społeczne, sądy itd., musiano wydać odpowiednie dla sanacji ustawy, które przeprowadzono przez obecny Sejm i Senat, mające skład pożądany. Główna pozycja PPS. znajdowała się w Kasach chorych i w innych instytucjach społecznych. Usunięto z nich niepożądanych dla sanacji ludzi.

To był cios śmiertelny dla tej partji, bo poza dobrze płatnemi posadami w tych instytucjach dla swoich zwolenników, utrzymywała się ona do pewnego stopnia z opłat od wyższych urzędników i od tych instytucyj...

Aby uderzyć w endecję wzięto się do sądów. Odznaczyli się w tej akcji ministrowie: Car i Michałowski, którzy

rozpoczęli atak generalny na najsilniejszą pozycję endeków — sądy i przy pomocy dekretów o reorganizacji sądów i nienaruszalności sędziów odebrali całkowicie tę pozycję endekom...

To ostatnie zwycięstwo budzi szczególne zadowolenie autora. Zapewnia on swych czytelników, że

żaden uczciwy człowiek w Polsce nie uroni ani jednej łzy z powodu porażki endeckiej.

Na obecnej sesji sejmowej sanacja rozpoczęła atak na inną pozycję endecką — na wyższe uczelnie i na samorządy, które są twierdzą całej opozycji:

Pozornie oba te ataki nie mają związku z opozycją, jednak gdy się przypatrzy ściślej projektowi rządowemu o wyższych uczelniach i wnioskom klubu BB. w komisji administracyjnej, dotyczącym ustawy o samorządzie, widzi się, jakie decydujące uderzenie sanacja szykuje opozycji...

Na szkolnictwo odtąd decydujący wpływ będzie miał minister oświaty.

Według projektu rządu autonomja wyższych uczelni jest b. ograniczona, samodzielność profesorów, akademików pomniejszona, a nad uczelniami wyższemi panować ma minister...

Odczuła boleśnie ten projekt — endecja:

Szczególnie czuje to endecja, która dotąd trzymała w swojem ręku wyższe uczelnie i stąd b. często rozszerzała swój jad po całym kraju...

W samorządzie będzie decydował rząd, który przez zmianę ordynacji

będzie miał możność wywierania dużego wpływu na skład samorządów...

Cały kraj przypatruje się tej walce, prowadzonej przez „pułkowników":

Wyniki ataku są bardzo bolesne dla opozycji i dlatego też cały kraj z takiem napięciem przypatruje się atakowi, prowadzonemu w tempie wojskowem, który „pułkownicy" w klubie BB. prowadzą obecnie systematycznie na placówki opozycji.

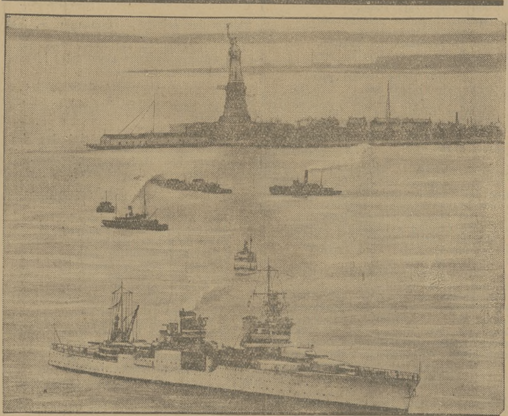
Nienawiść do kierunku narodowego tak oślepia zapamiętałego semitę, że nie spostrzega on tych wszystkich niebezpieczeństw, jakie płyną dla sanacji z jej ataków na sądy, samorządy i wyższe uczelnie. W chwili spokojnego zastanowienia żydzi zdają sobie sprawę, że postawili na niepewnego konia i że mogą na nich skrupić się skutki ryzykanckich posunięć, lecz właściwa ich rasie ekspansywność i ślepa nienawiść do wszystkiego, co nie ulega wpływom żydowskim, przesłania im niejednokrotnie rzeczywistość i powoduje bezkrytyczny zachwyt z powodu „wojskowych" metod sanacji.

Najwyższa Rada papieska

ROZKRZEWIANIA WIARY.

Dnia 5 b. m. arcybiskup Salotti, generalny sekretarz kongregacji Propaganda Fide powołał na członków Rady najwyższej Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary Mgr. Augusta Boudhinen jako wiceprezydenta, oraz prałatów mających sprawować urząd doradców jako przedstawicieli poszczególnych krajów: Ludwika Hudal (Austrja), Oskara Joliet (Belgja), Józefa Bastien (Kanada), Gastona Vanneufville (Francja), Hermana Stoeckle (Niemcy), Witolda Godfrey (Anglja), Michała Curran (Irlandja), Józefa Zaneti (Italja), Bernarda Eras (Holandja), **Tadeusza Zakrzewskiego (Polska)**, Witolda Clapperton (Szkocja), Don Pietro Ruiz de los Panos (Hiszpanja), Mojżesza Kiley (Stany Zjednoczone) i Pawła Kriega (Szwajcarja).

Rada Najwyższa jest wybrana na przeciąg pięciu lat. Zbiera się co roku na sesję nadzwyczajną i parę razy do roku na zebrania organizowane w miarę potrzeby.



KRĄŻOWNIK AMERYKAŃSKI „INDIANOPOLIS"
w porcie Nowego Jorku. W głębi widać imponujący posąg „Wolności" przy wjeździe do portu.

Wygórowane pensje

w spółkach akcyjnych.

Sejmowa komisja przemysłowo - handlowa zajęła się wreszcie wniesionym jeszcze podczas poprzedniej sesji wnioskiem Klubu Narodowego o zmianę ustawy o spółkach akcyjnych. W myśl proponowanej nowelizacji spółki winny pod karą 10 tys. zł. podać w corocznem sprawozdaniu, ile wynosiły pobory wszelkiego rodzaju, otrzymane w roku sprawozdawczym przez członków zarządu, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej.

Referat wniosku oddano, wbrew ogólnie przestrzeganym zwyczajom parlamentarnym, członkowi BB. pos. Idzikowskiemu, który nie posiadając prawniczego wykształcenia potrzebował dużo czasu (aż 14 miesięcy) na przygotowanie go. Sprawozdawca w długiem przemówieniu starał się wykazać, że wniosek Klubu Narodowego nie jest do przyjęcia, bo powinien być wstawiony po art. 104 ustawy, a nie, jak chcą wnioskodawcy, po art. 111 (!). Dalej twierdził, że ustawa o spółkach akcyjnych wymaga generalnej rewizji, a wniosek jest tylko fragmentem. Jeżeli pobory „tuzów" w spółkach akcyjnych są zbyt wysokie, to rozporządzenie Prezydenta z 28 czerwca 1932 temu już zaradziło, dopuszczając wnioski o obniżenie poborów ponad 30 tysięcy złotych rocznie.

Pos. Trampczyński (Kl. Nar.) odpowiedział na to, że jest mu zupełnie obojętne, po którym artykule ustawy żądany przepis będzie wstawiony. Charakterystyczne jest jednak, że klub BB. wysyła na plenum mówców, którzy karcą wyzyskiwanie akcjonarjuszów przez pp. dyrektorów, ale gdy przyjdzie do czynnej akcji wynalezienia sposobów na ten wyzysk, to BB. unicestwia przez czepianie się formalności.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej nie ma w praktyce żadnej wartości, ponieważ poza urzędami wniosek o obniżenie płac może postawić tylko członek zarządu, rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej, a więc należący do mafji w spółce rządzącej. Taki oczywiście nie postawi wniosku na własną szkodę.

Reforma całego prawa akcyjnego jest istotnie konieczną, przedewszystkiem w celu umożliwienia akcjonarjuszom kontroli nad ich majątkiem, którym dziś zarządy rządzą się jak szare gęsi, zestawiając bilanse tak, że z nich nic wyczytać nie można. Trudno jednak uwierzyć, aby rząd bardzo się śpieszył z reformą po doświadczeniach, jakie kraj zrobił ze spółkami akcyjnemi, które za pomocą miljonowych datków za wybory BB. przedłużyły na kilka lat możność wyzyskania społeczeństwa.

A więc choć wniosek jest tylko fragmentem całego zagadnienia, to przecież przyjęcie go dałoby się natychmiast we znaki pp. dyrektorom, którym dotąd udaje się staranne ukrywanie prawdziwych poborów.

Pos. Langer (Kl. Lud.) wniósł rezolucję, wzywającą rząd do spiesznego uregulowania sprawy, poruszonej we wniosku.

Zarówno wniosek Klubu Narodowego, jak i rezolucję, posłowie z BB odrzucili.

W obronie uciśnionych.

Żart polityczny studentów paryskich.

W smutnych czasach kryzysowych, w atmosferze naładowanej trującemi gazami prawdziwej polityki, dobrze robi od czasu do czasu zainscenizowany dowcipnie kawał. Areną takiego politycznego qui-pro-quo stał się po raz drugi Paryż za sprawą grupy studentów Sorbony. Dowcipnisie ci, spekulując na wypróbowanej już raz przez nich ignorancji geograficznej i historycznej polityków i posłów (historja z roku ubiegłego z „narodem Poldewów"), zaaranżowali protest oficjalny uciśnionych przez Stany Zjednoczone mieszkańców rasy hiszpańskiej i portugalskiej ze stanów Nowej Ziemi Gwatemali (sic). Protest ten podpisany przez prezesa „Ligi obrony etnicznej Nowo-Ziemców i Gwatemalczyków", rozesłany został deputowanym. Przewidziany zgóry efekt nie dał czekać na siebie. Pięciu deputowanych, nie zdających sobie sprawy z faktu, że republika Gwatemala leży w Południowej Ameryce, a Nowa Ziemia na oceanie północnym, nadesłało do pism paryskich odpowiedzi, solidaryzujące się z protestem „uciśnionych" i protestujące przeciw imperjalizmowi jankesów. Śmiechu było w Paryżu coniemiara, a szkody żadnej, co w prawdziwej polityce rzadko kiedy się zdarza.

Oto jak brzmiał ów karnawałowy protest:

MANIFEST

Liga obrony etnicznej Nowo - Ziemców i Gwatemalczyków, Prezes sir Stanley Guerrezo, Geneva, 7 rue Jean Jacques Rousseau, New-York. 43. 72 Avenue.

„Panie Pośle!

Wie pan zapewne, iż dwa stany, należące do Republiki Stanów Zjednoczonych A. P., są pozbawione większości przywilejów i praw, przysługujących ludności 42 pozostałych stanów. Są to stany Nowej Ziemi i Gwatemali. Powody tej opresji są natury lingwistycznej, etnicznej i politycznej. Stan Nowej Ziemi zamieszkany jest przez dwa miljony mieszkańców pochodzenia iberyjskiego, którzy od czasu gdy Kortez podbił kraj Inkasów (sic) zachowali język hiszpański.

Co się tyczy stanu Gwatemali mieszkańcy jego mówią po portugalsku od r. 1456 tj. od czasu podbicia tego kraju przez króla Don Pedro z Syrakuzy (sic).

Od setek lat walczymy w obronie naszych praw bezowocnie. Aby dać przykład ucisku, jakiemu podlegamy, wystarczy tu wspomnieć, że nasze dwa stany mają w Senacie waszyngtońskim tylko jednego senatora, gdy stan N. Jorku wysyła ich dwunastu!

W chwili gdy imperjalizm Jankesów czyni zakusy na niezależność Europy, uważamy za właściwe powiadomić ją o naszym losie. W Niemczech, w Anglji wybitni mężowie stanu wraz z Labour Party i S. D. solidaryzują się z nami. Protest nasz przesłaliśmy też do Genewy i Liga Narodów obiecała zająć się jego rozpatrzeniem.

Znaleźliśmy się na nieszczęście w Paryżu podczas wakacyj parlamentarnych, a musimy wyjechać do Ameryki na obrady kongresu, nie możemy przeto, niestety, porozumieć się osobiście z grupą parlamentarną Sz. Posła.

Prosimy p. posła o przesłanie nam kilku słów sympatji dla naszej akcji. Zamieścimy odpowiedź w Złotej Księdze, którą ofiarujemy prezydentowi Rooseveltowi. Czyniąc to, o co prosimy, da p. poseł świadectwo swych uczuć braterstwa i miłości dla wolności zgnębionej przez przemoc".

Fantastyczny manifest nie przeszedł bez echa. Pięciu deputowanych tyleż poczciwych, co nie orjentujących się w geografji i historji, nadesłało do pism paryskich odpowiedzi.

„Echo de Paris" przytacza je in extenso:

„Zdaniem mojem, żaden kraj, żaden parlament nie może uzurpować sobie prawa udzielania rad i nauk innemu krajowi, gdy chodzi o politykę wewnętrzną.

Dziwi mnie skądinąd i zdumiewa fakt, iż republika demokratyczna jaką są Stany Zjednoczone A. P., może traktować odrębnie każdy ze stanów, wchodzących w skład Federacji.

Cała moja serdeczna sympatja jest po stronie Nowej Ziemi i Gwatemali, życzę im, aby ich słuszne żądania zostały spełnione, aby korzystały z tych samych zasad sprawiedliwości i równości, jakie przysługują pozostałym 42-m stanom".

podp. T. Romatin. Poseł.

„Barbero", deputowany dep. Rodanu, pozdrawia p. Stanley Guerrezo i łączy wyrazy sympatji i szczerego uczucia dla ludności Nowej Ziemi i Gwatemali".

podp. Barbero, deputowany.

„Panie prezesie,

Jestem przekonany, iż prezydent Roosevelt dojdzie do wniosku, że należy traktować sprawiedliwie pańskich ziomków. Proszę przyjąć wyrazy mojej szczerej życzliwości i solidarności".

podp. A. Dupuis,
deputowany (Oise).

„Panie Guerrezo,

Pochwalam akcję prowadzoną przez Ligę obrony etnicznej w obronie uciśnionych i ich praw. Proszę przyjąć zapewnienie mojej życzliwości".

podp. J. Mitton, deputowany
(Eure et Loire)

„Każda republika godna tego imienia powinna traktować jednakowo wszystkich obywateli, którzy mają niezaprzeczalne prawo domagać się udzielenia im jednakowych dla wszystkich praw i przywilejów".

podp. A. Lacourt
deputowany (dep. Nord)

Protesty firm angielskich

PRZECIWKO NAPAŚCIOM NA POLSKĘ.

Noworoczny wybryk „speakera" radjostacji londyńskiej, który wywołał dyplomatyczną interwencję ze strony Polski, a w rezultacie przeproszenie polskiej ambasady w Londynie przez rząd angielski i dyrekcję radja angielskiego — odbił się dość znamiennem echem, w sferach przemysłowych, utrzymujących stosunki handlowe z Polską.

Oto przedłożono jednemu z dzienników listy dwóch wielkich fabryk angielskich, których dyrektorzy zawiadamiają swych przedstawicieli w Polsce, że uważają wybryk radja angielskiego za „głupi błąd" (stupid blunder) i stwierdzają, że tego rodzaju rzeczy przynoszą znaczną szkodę, że słowa „speakera" są niczem nie umotywowane i krzywdzące Polskę, że każdy rozsądny Anglik potępia je i t. d. i t. d.

Protesty te notujemy z zadowoleniem.

Popierajcie L. O. P. P.

ŚNIEŻKI.

(GRA TOWARZYSKA, KTÓREJ CELEM JEST ZEBRANIE FUNDUSZÓW DLA BIEDNYCH TOWARZYSTWA PAŃ ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU).

Odrzucam śnieżki w dal,
By nikomu nie było żal,
że w zabawie pominięty
I na listę nie wciągnięty.
Baczność! — (leci pocisk grzeczny,
niebolesny, lecz serdeczny)
Michałostwo Bajerowie,
Waliccy Tadeuszowie,
Dyrektorstwo Kwapiszewscy,
Ninka — Włodzio Michalewscy.
Paru złotych nie żałujcie,
Dla biedoty ofiarujcie.
Za to pewni szczęścia z Góry
Wasze syny, Wasze córy,
Markom, Dodom i Januszom
I tym małym co przyjść muszą.
By zaś wspomódz Wincentówki
Przekazuję ćwiartkę stówki.

M. PRZEDPEŁSKA.

Na fundusz śnieżkowy dla Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu przesyłam zł. 20.

JÓZEF PRZEDPEŁSKI.

Mam ja trochę szczęścia w świecie,
Mogłem węglem dostać przecie,
Bo Konwencja mnie trafiła!
Kulka jednak śnieżna była.
Z radości więc, że jeszcze żyję,
śniegiem dalej raźnie biję.
Jędrzejewski, adwokacie,
Moja kulka leci na Cię.
Teraz baczność! Głowę w stronę
Rzucam kulkę w Twoją żonę.
Leci dalej moja śnieżka
Tam, gdzie Dr. Liedtke mieszka.
Rzućcie dalej, ale prędzej!
Wincentemu trza pieniędzy.

DR. B. BUDZYŃSKI.

Składam zł. 3.

Śnieżkę p. M. Porczyńskiej chwytam wlot i dorobiwszy jeszcze trzy odrzucam w kierunku pań: doktorowej Fałęckiej, p. Julji Wasilewskiej oraz miłych sąsiadek-koleżanek p. Fr. Jezierskiej i p. Eug. Koniecznej.

ANNA TOMASZEWSKA.

Zł. 3 (trzy).

Jaknajserdeczniej przyjmuję rzuconą do mnie śnieżkę Sz. P. inż. St. Paszkowskiego, jak również jego sprawiedliwy projekt, obdzielenia śnieżnym plonem innych Kół Pań Miłosierdzia poza Sosnowcem. Godząc w bliźnich śnieżką i rymem, proszę o pobłażliwą krytykę. Na ręce p. K. Świrtunowej składam zł. 6.

Kochany Panie Ćwierku! Rozpętałeś burzę:
Biednym złotówki — damom rzucasz wonne róże,
Ale krzewiąc podniosłe, społeczne maksymy,
Niebacznie rozpętałeś „częstochowskie rymy"
Ja przeto, nie chcąc lichej poezji kreować,
Wolę, choć nieudolnie „Mistrza" naśladować.
Mniej czy więcej udatny serca wszak porusza
Zawsze rytm, który przypomina echa „Pana Tadeusza".
Echem kresów powiało ku mnie niespodzianie,
Od śnieżki, którą każdy widać wnet dostanie.
Szlachetna była ręka, która ją rzuciła,
Więc i oddźwięk należny śnieżka uczyniła,
Rzucona dwornym gestem w różne strony:
W Księdza Prałata, oraz godne trzy matrony.
Śnieżkę trzeba odrzucić, jak obyczaj każe,
Choć wiem, że sama znowu komuś się narażę.
A więc szukam ofiary! Niechże imię nosi bohatera.
Już go mam! Perspektywa piękna się otwiera...
Tadeusz Wieczorkiewicz: inżynier, epuzer i brydżysta.
Znam go od młodzieniaszka, zalet pełen, oczywista:
Wśród dzisiejszej młodzieży niezwykły rarytas,
A serce niezawodne, gdy prosi „Caritas".
Lecz swego kawalerstwa dłużej niech nie nosi,
W tym jeszcze karnawale niech poszuka Zosi.
I znowu leci śnieżka, leciuchna, jak piórko,
By tym razem trafić już w dalsze podwórko
Do Klimontowa, w Zosi uroczej serduszko,
Zosi Kotarskiej, której powiem coś „na uszko",
Gdy ją zobaczę. Teraz niech się śpieszy,
By jaknajprędzej dać grosz dla biedaków rzeszy.
Do dalszej walki może braknąć mi oręża,
Więc śnieżka trzecią trafiam — we własnego męża.

LEONTYNA WINNICKA.

Śnieżkę rzuconą przez p. Dyrektora Antoniego Sokolskiego pod'jmuję i ze swej strony posyłam kule śnieżne paniom: Doktorowej Marji Nasiłowskiej i Profesorowej Stefanji Jndowej.

Załączam zł. 3 na Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

ALEKSANDRA WOLIŃSKA.

Ugodzony kulą śnieżną przez p. Sabinę Maziarską jeszcze większą kulą śnieżną (lecz puszystą) trafiam w panie: Zofję Antoszową i Marysię Namysłowską.

Zł. 3 na „Wincentynki" załączam.

JAN WOLIŃSKI.

Dziękując p. dyr. Wdowiakowi za przesłaną śnieżkę — uderzam nią z całej siły w Wojtusia Madeyskiego z Dąbrowy, p. Halusię Trawińską i p. Krzysię Dmochowską — składam zł. 3.

ZAZULA KORNECKA.

Leci śnieżka, leci w Prezydenta Madeyskiego
Trafia celnie w Ojca miasta i Małżonkę Jego
Niechże udział z nami wezmą w tej śnieżek zabawie,
Poślą kulkę dalej śpiesznie — służąc dobrej sprawie.

Zł. 2. KORNECKA.

My eskulapowe plemię
Poruszymy całą ziemię:
Wszerz Zagłębie przeszukamy
I złotówki wyłuskamy.
Od H. Krogólskiego doktora,
Niech się on ze śnieżką pora.
Pomnąc naszą wspólną pracę,
W dr. Blinstruba ciskam rację.
Żeby więcej było nas,
Do Bobrownik kuli czas.
A więc leć mi, śnieżko, tam
Dr. Szutkowskich zjednaj nam.

DR. H. KONOPKÓWNA.

Załączam 5 zł.

Bridge — nielada to zabawa,
Gdyby nie ta wciąż obawa,
Mając dzielnych w partji graczy,
lecz krzykaczy, oj, krzykaczy!
Więc miast bridge'a z nim hałasu
Biorę parę śnieżek z lasu
Biję dzielnie partję swoją
I nikogo się nie boję!
Jedno tylko co mię peszy,
Rym mój — poetę rozśmieszy,
Lecz nie tracąc tęgiej miny
śmigam śnieżką do poety — Popiela Sulimy.

Na wezwanie p. dyr. S. Wesołowskiego składam zł. 5 — i śnieżkę swą rzucam w stronę pp. inż. Michała Szymanowskiego, Ignacego Maciejowskiego, dr. Kazimierza Perłowskiego, Włodzimierza Sulimy-Popiela.

ZOFJA BANACHIEWICZOWA
z Zawiercia.

Odbijamy rzuconą śnieżkę do „Wnuczki" z Saturna.

Zł. 5. WELFOWIE.

Celnym strzałem pani Oleńki ugodzona
Rzucam twardą śnieżkę, lecz sprężam ramiona,
By dorzucić do piasków Maczkowskiej pustyni,
Gdzie inżynier Chramiec cuda z wodą czyni
I gdzie Bujwidowa odprawia misterje,
By wytłuc w wodzie wszystkie szkodliwe bakterje.
Z Sosnowca do Maczek kawał drogi spory,
Lecz wszędzie musi dotrzeć lekarz Kasy chorych.
Jak dorzucić z powrotem — wiedzą dobrze sami
Swe śnieżki pewnie poślą wraz z wodą — rurami.

Zł. 5. S. SZWARCBARTOWA.

Ugodzona śnieżką p. Wandy Musiałowej składam na Tow. św. Winc. a Paulo zł. 5 i rzucam kulki śniegowe w stronę p. Jagniątkowskiej, p. Natalji Konopkowej i p. mec. W. Kozielskiego.

ST. TRUSZKOWSKA.

Wre walka zażarta na łamach „Kurjera",
Kto nie chce być pobity, ten rymów dobiera.
Walczy również zaciekle bridge'istów elita,
Lecz nie walczy w ich gronie ni jedna kobieta.
Że z nami grać można, niech świadczy otwarcie
(Gentlemen w tym wypadku nie wspomni o... karcie)
Ten z wybitnych bridge'istów i mistrz nad mistrzami,
Który w bridge'a gra teraz wyłącznie z damami:
Kobieta i na tem polu niech odegra rolę.
Proponuję do partji: Lewandowską Polę,
Wilamowską Marysię i dwójkę od lat zgraną:
Janotową Irenę z niżej podpisaną.
A w roli kibica, taki zwyczaj wszędzie,
Sprawczyni tego wiersza niech z nami zasiędzie.
Czas wolny niech rozdzieli na maleńkie dawki:
Jedną z nich dla bridge'a, drugą dla ślizgawki.

R. LAUBITZOWA.

Załączam 3 złote.

W odpowiedzi p. dyrektorowi Wosińskiemu
Śnieżka Pana mnie speszyła
I kłopotu nabawiła:
Wiersze pisać, to rzecz nudna,
A do tego wcale trudna.
Niech się inni też natrapią
I rym jaki taki złapią.
A więc rzucam śnieżkę białą,
Nabijaną w gwiazdki całą,
W panią Wandę Fryczową,
W panią Irkę Żmudową,
W inne strony też kieruję,
W Gadomskiego, dyrektora, celuję.
Oj, już kończyć mi wypada —
Namęczyłam się nielada!

HALINA KRUPIŃSKA.

Tercet i wersety mnie się nie udają,
A tu zimno, mróz, brr... śnieżki przerażają...
W tej rozterce ducha jedno mnie utula —
— Bliższa ciału skóra niźli koszula:
Mam ja śnieżką dostać, wolę sam celować.
Umknę do Warszawy — będzie mniej kosztować.
Wam zaś piękne panie podam tu adresy,
piszcie madrygały i wdzięczne caresy.

Te — Ka — eSu są filary
Sosnowcowi znane,
rozdzielmy ich na pary
męskie lecz dobrane:
Brocard z Vaudoux,
Condamin z Ledoux.
Wreszcie Rolling solo
Zbierze on złotówki (może franki wolą).

BOLESŁAW KRUPIŃSKI.

Odrzucając śnieżkę otrzymaną p. p. inż. Marji Porczyńskiej kieruję ją w stronę najbliższego sąsiada p. mecenasa Franciszka Chudzyńskiego, a drugą nieco dalej rzucam w p. doktorową Marję Fałęcką.

JANINA BYSZEWSKA.

Wpłacam 2 zł. na Stow. Pań Mił. w Starym Sielcu.

Otrzymane śnieżki od pani inż. Jacynicz, oraz pana dyr. Makowskiego odsyłam w stronę pani inż. Wojciechowskiej-Garcmanowej i pani dyr. Tepichtowej. Składam zł. 5.

E. CISZEWSKA.

Idąc za przykładem innych,
Nie czekając śnieżek miłych,
Sama do zabawy staję
I trzy złote biednym daję.
Rzucam śnieżki w tamtą stronę,
Gdzie budynek Kasy stoi:
W Wąsowicza — dyrektora,
Ornowskiego — inspektora,
Naczelnego Laskowskiego
I magistra Kunickiego.
Niech i nasza Chorych Kasa
Będzie dla biedaków łasa.
Śnieżki moje proszę przyjąć
I z kieszeni trochę wyjąć.

IRAIDA SARNECKA.

Na apel łaskawy Pań i ich wzorem składam 15 złotych na cel dobroczynny i rzucam śnieżki w Tłum, jak rolnik ziarno w ziemię, oczekując plonu w podjęciu mego wezwania, na wzór ziemi, hojnie zwracającej poszczególne rzuty.

DR. K. SUCHODOLSKI.

Śnieg sypie i pada,
S-ka Modrzejów biada,
Fried-dorf kalkuluje,
Piwoński wotuje.
Szef Dąbrowski kuje,
A Predit butluje.
Gliwic i Darowski
Pełni nadziei, troski...
U Zymsa też pustki,
Eski wesół, ludzki
Samborski nie gra w winta,
Szokalski czeka Brinta.
Złóżcie kilkadziesiąt,
A wygracie pięćdziesiąt...
tysięcy na loterji.

5 zł. DR. ST. ZAWADZKI.

Zaczepiony w tej bardzo miłej, a i pożytecznej grze, w myśl zasady:
„Nie pchaj się na afisz, kiedy nie potrafisz!"
nie rymując, załączam zł. 2 (dwa), usiłując dosięgnąć śnieżką pp. Z. Górawskiego i T. Smogorzewskiego — w Krynicy.

P. SOSNOWSKI.

Wśród poetów na Parnasie nie gościłem w żadnym czasie
Znać twórczego nie chcę znoju, zostawiłem w ich w spokoju.
Mea culpa! Moja wina! Wszak się wszystko przydać może...
Nagle — Deus ex machina — dziś poezji niwę orzę!
A więc teraz aż truchleję, klecąc jamby i trocheje.
Twierdził kiedyś Stańczyk stary, że najwięcej jest lekarzy,
Lecz tym słowom nie dam wiary; dziś — poezja gospodarzy!
Wieszcz za wieszczem dzisiaj goni, białą śnieżkę dzierżąc w dłoni
I, ciskając nią w sąsiada, dytyramby wypowiada.
Aż i mnie się też dostało. Trudno, mężnie staję w szranki
Ugodzony śnieżką białą z pięknych rączek p. Ch. Janki.
Z filantropji znana postać również musi śnieżkę dostać —
Rzucam w panią Heftmanową, szczodrą mecenasową.
Zimą „śnieżko", latem „kwiatek", a więc też się nie wymiga
I na biednych złoży datek p. Garlińska Jadwiga.
Leci, pędzi szybko śnieżka i wytrząsa grosze z mieszka.
Trafiony Dr. Wierzbicki, nie uszedł Dr. Lipnicki!
Strzelać celnie na dwa kroki, to nie żadna jeszcze sztuka
Potrafi i jednooki; śnieżka dalej ofiar szuka.
Na kopalnię „Juljusz zmierza, już dopadła i uderza
W zawiadowcę jej znanego, inż. Czaplickiego
Zbłądziłem z poezji śnieżki, rym i rytm mój wierszyk traci...
Proszę dalej rzucać śnieżki dla dobra biednych współbraci.

DR. WŁ. BENTKOWSKI.

Wpłacam jednocześnie 3 zł.

Na wezwanie p. Janiny Dąbrowskiej,
Nie chcąc przysparzać Redakcji kłopotu (przy drukowaniu)
A siebie uchronić od siódmego potu (przy rymowaniu)
Wzywam pokrótce Koleżanki i Kolegów biurowych
Do datków skromnych na biednych „Wincentowych"
Załączam zł. 2 (dwa) Fabr. Hulczyńskiego

M. CICHOCKI.

Śnieżka p. A. Willnera trafiła, ale:
Olesiu Kochany, mowy niema,
żebyś Ty wygrał tego szlema,
Czasami bowiem tak bywa,
że nawet Ciebie karta zarywa.
Moja śnieżka mierzy
Wprost do milowickiej młodzieży.
Mamy tam młodzież zdolną i hożą,
Niech więc przed partyjką swą daninę złożą
pp. Teodor Hanisch, Aleksander Landau i Stanisław Graczyński.

Załączam zł. 5. L. MIERZYŃSKI.

Trafiona śnieżką p. Strzeleckiej ze swej strony odrzucam śnieżkę w stronę p. drowej Fałęckiej, ks. Macha i ks. Rubika, załączając zł. 5.

Z. MIERZYŃSKA.

Od Elizki kulkę odebrałam
w inną stronę ją posłałam,
trafiam do pań: 1) Stefy i 2) Janiny,
niech dadzą jaki datek
dla ubogich dziatek.
Do 2) Jureczka i 2) Waldeczka
rzucam śnieżkę z podwóreczka,
niech serduszka swe otworzą
i dla biednych coś dołożą.

JUREK I JASIA OŻÓG.

Objaśnienie: 1) p. Kiełkiewiczówny z Sosnowca i 2) Nagórsy z Czeladzi.

Składamy zł. 5 (pięć).

Mówi stare przysłowie: „Cel uświęca środki",
Więc ruszyły galopem rodzime Pegazy
I choć nieraz przedziwne wypisują zwrotki,
Lecz przecież do nich o to nikt nie ma urazy
Choć niejeden poeta w grobie się przewraca,
My się bawmy wciąż dalej rzucając śnieżkami
I niech się Pań Wincentek napełnia wciąż taca,
Rzucanemi tak chętnie dzisiaj złotówkami.

Trafiony kulą przez p. Witkowską składam zł. 5 i rzucam śnieżki w pp.: H. Frydecką, J. Jagniątkowską, St. Kucharska, H. Trylińską pułk., oraz pp.: dyr. R. Dittricha. Prezesa T. Kalczyńskiego, mec. W. Kozielskiego, Ludwika Piątkowskiego i Kazimierza Zielińskiego.

Załączam zł. pięć. R. GARLIŃSKI.

Wesoły jak dziecko,
Jak zbójca krwi chciwy,
Odważnie, zdradziecko
Bój zaczął... O święty Hubercie,
urwał mi się ściągnięty rym — bo to przecież nie myśliwy zaczął bój, tylko p. dr. Bilik. — No, pal sześć, jedźmy dalej!
Hej, mili myśliwi,
Ozwijcie się w chór!
Chwytajcie za kule
I pieniędzy wór!
Pieniędzmi zasilcie
Kasę bezrobotnych,
Kulami porażcie
Do walki ochotnych.

Trąbię pobudkę znanym Nemrodom pogońskim: pp. magistrowi S. Laskowskiemu, J. Zieleniewskiemu, inż. Wł. Zielezińskiemu, E. Przedmolskiemu, dyr. Rollingowi, Kazimierzowi Kosmali i na biednych składam zł. 5.

A. BARAŃSKI.

Łatwiej dać pięć złotych, niżeli rymować,
Lecz sąsiadka każe, więc trzeba spróbować.
Jak widzę, dotychczas tylko starzy bają,
Niechże zatem młodzi również pomagają.
Wzywam swych znajomych, młodzież do wszystkiego,
Olka Pankowskiego i Rykaczewskiego,
By miast monopolu cel wzniosły poparli
I nędzy łez trochę w ten sposób otarli.

Na wezwanie p. Aleksandry Witkowskiej składa 5 zł. A. GAIK.

Rzucam kulki dwie śniegowe
W dwóch braci Cuglewskich,
Niechaj oni też obetrą
Biednym ludziom łezki.

Trafiony kulką z Sosnowca składam zł. 1.

K. ROMAS.

CUDOWNE UBRANIE.

— Ubranie, które mam na sobie jest nadzwyczajne.

— Wygląda dość zwyczajnie.

— Wyobraź sobie tylko: wełna przyszła z Australji, angielscy kupcy sprowadzili ją do Szkocji, w Bielsku utkano materjał, w Sosnowcu skroił i uszył ubranie krawiec, u którego je zamówiłem.

— Nie widzę w tem wszystkiem nic nadzwyczajnego.

— Nadzwyczajne w tem wszystkiem jest to, że tyle ludzi może żyć z tej tranzakcji, wiedy gdy ja nie zapłaciłem jeszcze ani grosza za ubranie.

DOBRY SPOSÓB.

— Czy możesz mi pożyczyć 10 złotych?
— Nie mam przy sobie ani grosza!
— A w domu?
— W domu? Dziękuję, wszyscy zdrowi!

COMBER BABSKI

TANIEC PRZEKUPEK KRAKOWSKICH.

Do polskich zabaw ludowych należy **comber, dzisiaj ledwo jeszcze** gdzieniegdzie **znany** i to prawie z imienia tylko.

Zabawa ta odbywała się najczęściej w tłusty czwartek, który podobno nawet **combrem** nazywano, czasami odbywała się także i w popielec czyli w tak zwaną wstępną środę. Comber był w Krakowie zabawą przekupek, zwał się też z tego powodu **combrem babskim.**

Przy muzyce wśród tanów, **obficie** wychylanych kieliszkach już od rana zbierały się gromady i chodziły z szumem i hałasem po ulicach. W dniu tym pieszo idący, do wspólnej z tłumem ciągniony bywał zabawy, chyba, że się okupem wyzwolił.

Dworzan jadących i urzędników zatrzymywano, musieli wysiadać i datkami okupywać się; wtedy dopiero wśród radosnych okrzyków oddalić się mogli. Biedaków, którzy nie mieli na okup, chwytano, czochrano za włosy przy powszechnej wrzawie i okrzykach: **comber! comber!**

Podług jednego z opisów współczesnych cały Rynek Krakowski bywał w tym dniu jednem kołem tańca. Omijali go młodzi ludzie, **„bo którego baby pochwycić zdołały, przywiązywały do kloca mszcząc się, iże w bezżeństwie kończył zapusty, w wieniec go grochowy stroiły i przymuszały, ciągnąc kloc po rynku, krzycząc: comber! comber! aż się okupił".**

Władysław Anczyc, który tę zabawę zapamiętał z lat dziecinnych, tak ją opisuje:

„W tłusty czwartek, święto ogrodniczek i wszystkich prawie przekupek krakowskich. Od świtu samego szynkownie, kawiarnie i sklepy przepełnione były wesołemi kumoszkami, które z wielką gościnnością częstowały się. Około południa wleczono z przedmieścia Piasek bałwana słomą wypchanego na sznurze poprzed **Sukiennice**, gdzie go ulicznicy w kawałki rozrywali. Bałwan ten miał nazwę combra, a początkiem tego obchodu miało być następujące zdarzenie:

Przed czasem bardzo dawnym żył w Krakowie wójt czy burmistrz nazwiskiem **Comber**, który miał siedzibę swoją na przedmieściu **Piasek.** Był to człowiek złośliwy i okrutny, mający pod swoją jurysdykcją ogrodników i przekupki krakowskie. Dokuczał im bez litości, karał za najlżejsze przewinienie, targał ludzi za włosy i dręczył ich, wyciskając srogie opłaty, tak iż wielu gospodarzy przyprowadził do ubóstwa, a biedne przekupki do ostatniej nędzy. Turma w jego domu zawsze napełniona była ofiarami: **„Pan Bóg wysoko, a król daleko"** — mawiali nieszczęśliwi — **któż nas zasłoni przed Combrem?"** Jednakże przekleństwa pokrzywdzonych dosięgły pana wójta i w sam tłusty czwartek zmarł nagłą śmiercią. Na tę niespodziewaną wieść taka radość ogarnęła cały ród przekupniów, że, rzuciwszy kramy na łup gawiedzi ulicznej, poczęli po całem mieście biegać i tańczyć, powtarzając bezprzestannie: **zdechł Comber, zdechł!** Odtąd lud krakowski zamiast wyrazu targać ma przysłowie combrzyć (v. sombrzyć) za włosy i tłusty czwartek zowie się combrem. Cień już tylko pozostał z owej uroczystości i to w najniższej klasie ludu, która najwięcej zapewne uciskana, najlepiej to pamięta".

Jeden więc z tych opisów łączy nazwę i zabawę **z wleczeniem klocka, drugi z wleczeniem bałwana ze słomy**, którego **imię, jak również** nazwa zabawy, pochodzić ma od nazwiska złego wójta czy burmistrza krakowskiego.

Jak się ta spraw przedstawia poza Krakowem?

Nad Rabą **„każda gospodyni powinna w zapusty tańcować na urodę konopi".**

Jeżeli komu nie udadzą się konopie, mówią: **„gospodyni w zapusty nie hulała, to i jakże miały się i konopie urodzić?!"** Ten taniec gospodyń nazywa się comber".

Wiara, że taniec gospodyń w zapusty potrzebny do wzrostu konopi, jest powszechna; tu specjalnie taniec ten nazywano combrem.

W Siewierzu i koło Częstochowy istnieje zwyczaj podobny do krakowskiego; w tłusty czwartek chodzą i tańcują baby po rynku i ulicach, chwytając ludzi, **co się nazywa combrzyć, cembrzyć.**

W Radomskiem rzecz ta odbywa się inaczej.

„We środę popielcową baby zmawiają się zrana, gdzie się mają zebrać i do kogo pójść na comber (to do tej, to do tej) i stroją Niesopusta (Mięsopusta), to jest lalkę ze słomy, któremu włożą gałgan, jaki, lub stary kapelusz na głowę, napiszą mu (narysują na owym gałganie) oczy węglem, **nos** i usta wytną, fajkę włożą do gęby, stary **kaftan** na ciało wypchane, **spodnie i buty".**

„Później **po obiedzie, przebierają** się **niektóre z bab za mężczyzn** (dziadów), kładą na siebie **co mają** najbrzydszego, a ukręciwszy **bat ze słomy**, osadzają go na kiju i tak uzbrojone idą do każdej młodej mężatki (t. j. tej, która dopiero w tym roku poszła za mąż), do każdej dorosłej i kawalera i mówią do młodych mężatek, przezwanych kozami:

„Pójdźcie na comber, żebyście nie śmierdziały kozami i żebyście się okupili".

Inne dodają:

— „A i wase dziewecki, zeby posły, zeby się okupiły, ze za chłopa nie posły, zeby się len i konopie darzyły. I dzieweckom gospodynie zeby nie kazały prząść we wstępną środę, boby Bartek (t. j. wiatr kręcący się, młynek, wir) płótno im porwał, jak się będzie blichować".

„I to mówiąc, baby zganiają je razem z grajkiem do karczmy po obiedzie, bijąc owym słomianym batem (na końcu którego zasadzają niekiedy dość ostre kamienie). W karczmie przepędzają resztę dnia do nocy, bawią się i tańczą „na len, na konopie". Kto tylko wówczas koło karczmy lub dalszą drogą przejeżdża (jeśli go spostrzegą), nie może im ujść, bo wylatują wówczas z karczmy, stawiają mu zawadę jaką, zatrzymują konie za cugle, a trzymając baty, kije i żerdzie i grożąc, każą mu się okupywać".

Zna comber i Poznańskie:

„W tłusty czwartek wyprawiają dziewki parobkom cumber (v. cumber), opłacając same koszta zakąsek, wódki i muzyki za to, że parobcy chodzili do nich wieczorem do kądzieli (t.j. gdy kądziel przędły).

Uczty te w innych stronach Poznańskiego zwą się cymprami. Cumber, inaczej cęber, zna Mazowsze i Sandomierskie, ale już tylko jako przyśpiew.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 CZWARTEK

Dziś Polikarpa
Jutro Jana
Wschód słońca 7 m. 52.
Zachód „ 16 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Tong.
PALACE: Congorilla.
EDEN: Zuzanna Lenc..

BĘDZIN
NOWOŚCI: Romanse cygańskie.
ŚWIATOWID: Człowiek małpa.

DĄBROWA
WANDA: Zatrute dusze. — W lasach polskich.
SEZAM: Podzwrotnikowe szaleństwo.
ARS: Raj podlotków.

—o—

× **OFIARY.** Na cele „Caritasu" Związku instytucji opiekuńczych i Stow. dobroczynnych djecezji Częstochowskiej oddział okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, złożyli wzamian powinszowań noworocznych: p. dr. K. Suchodolski zł. 15; personel sanitarny oddziału ginekologicznego szpitala Renardowskiego na listę nr. 457 zł. 12.50; p. inż. B. Makowski na listę nr. 420 zł. 11; Firma Jędryczek i Koziołkow na listę nr. 392 zł. 10; p. A. Hesse na listę nr. 585 zł. 5.50, p. notarjusz W. Raczkiewicz zł. 5; p. R. Wolscy na listę nr. 485 zł. 4.15; p. sędzia M. Zbrowski zł. 3; p. Masłoniowie zł. 2.

Ofiary powyższe złożono wprost do „Caritasu".

TOWARZYSTWO GIMNASTYCZNE „SOKÓŁ" w Dąbrowie urządza dnia 1 lutego r.b. w salach „Ogniska" tradycyjną zabawę taneczną pod nazwą „Precz z kryzysem, wiwat choć jedna godzina wytchnienia!". Wejście na salę tylko za okazaniem zaproszenia. Bufet i cukiernia na miejscu. Stroje dowolne. Orkiestra doborowa. Wstęp od osoby 1.50 zł. Dochód przeznacza się na zakup przyrządów gimnastycznych.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek — z powodu próby generalnej — teatr nieczynny.

Jutro w piątek, 27 b.m. o godz. 8.15 wiecz. premjera doskonałej komedji w 3 aktach Gustawa Beylina p. t. „MĄŻ NASZEJ PANIENKI". Pogodna i dowcipna treść komedji, szereg świetnie uchwyconych typów, zabawne sytuacje, zręcznie i interesująco przeprowadzona akcja sztuki oraz staranne opracowanie ról przez pp. Brzozowską, Drohocką, Stróżyńską, Jabłonowską, Grudniewskiego, Opolskiego, Rytowskiego i Wojteckiego, złożą się na miłe i warte ujrzenia widowisko. Ceny mejsc zwykłe od 90 gr. do 3.39 zł. (łącznie z dopłatami).

W sobotę 28 b.m. — „MĄŻ NASZEJ PANIENKI", komedja w 3 aktach G. Beylina. Ceny miejsc zwykłe. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. — „RADOŚĆ KOCHANIA", komedja w 4 aktach L. Verneuil'a z gościnnym występem znakomitej artystki Janiny Piaskowskiej.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Piątek dnia 27 bm. — „Kupiec wenecki".
Sobota dnia 28 bm. — „Pod zarządem przymusowym".
Wtorek dnia 31 bm.— „Noc Sylwestrowa".
Środa dnia 1 lutego — „Lekkomyślna siostra".

× **OPŁATEK W S. M. P. W PORĄBCE.** Dorocznym zwyczajem SMP. żeńskiej i męskiej urządziło tradycyjny „Opłatek" na którym obecni byli ks. protektor, dwóch ks. ks. patornów, patronat, delegacja „Sokoła" i „Koła młodych" przy N.O.K. oraz druchny i druhowie — razem zebrało się 80 osób. Do zebranych przemawiał ks. patron Z. Czechowicz, poczem łamano się opłatkiem. Uroczystość „Opłatka" była urozmaicona jednoaktówką p.t. „Po kolędzie", monologami i śpiewaniem kolęd. Następnie odbyły się tańce. Wieczornicę zakończono kolędą „Wśród nocnej ciszy". Wszystkim, którzy zaszczycili swoją obecnością wieczornicę, zarząd SMP. żeńskiej i męskiej składa serdeczne podziękowanie, jak również p. St. Niedbałowej i p. M. Niedbałowi za pracę włożoną przy urządzaniu wieczornicy.

P. Wojewoda Kielecki

DZIŚ BĘDZIE W SOSNOWCU.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Magistracie sosnowieckim zapowiedziana swego czasu konferencja budżetowa p. wojewody Paciorkowskiego z przedstawicielami miast wydzielonych Zagłębia więc: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia.

Z p. wojewodą przyjeżdżają: naczelnik wydziału samorządowego dr. Serafin oraz radca wojewódzki p. Mottal.

Konferencja ta miała się odbyć w dniu 18 b.m. w Będzinie, jednak później została odwołana, a wczoraj naznaczona na dziś do Sosnowca. Przedmiotem konferencji będą sprawy budżetowe miast zagłębiowskich, a przedewszystkiem prawdopodobnie kwestje związane z możliwością zatrudnienia bezrobotnych.

—o—

Robotnicy stalowni Woźniak

NIE OPUSZCZAJĄ FABRYKI.

Wczoraj donosiliśmy o strajku robotników w fabryce Woźniaków w Sosnowcu, z powodu niewypłacenia należności od miesiąca września. Jak się dowiadujemy, robotnicy nie opuszczają fabryki oczekując na zapłacenie należności. Wobec skomplikowanych spraw na terenie fabryki, Inspektorat pracy zwrócił się do p. prokuratora, o czem już donosiliśmy wczoraj.

—o—

× **MROZY.** W dniu wczorajszym stacja meteorologiczna w Sosnowcu zanotowała o godz. 7 — 15,8 poniżej zera, o godz. 13 14, o godz. 21 — 17,5.

× **3.000 AWANSÓW W POLICJI PAŃSTWOWEJ.** Główny komendant policji p. Maleszewski, wydał polecenie komendantom okręgowym, ażeby do 1 lutego b.r. przedstawili do awansu posterunkowych i st. posterunkowych w granicach istniejących etatów. Obliczają, że na 1 lutego awanse otrzyma przeszło 3.000 funkcjonarjuszów policji. Posterunkowi będą awansowali na st. posterunkowych, a st. posterunkowi na przodowników. Niektórzy przodownicy otrzymają wyższe szczeble uposażenia. Od paru lat w grupach niższych stopni policyjnych nie było awansów.

× **JAK POZNAĆ FAŁSZYWE 2 I 5. ZŁOTÓWKI?** W obiegu ukazały się ostatnio liczne falsyfikaty nowych srebrnych monet 2-złotowych i 5-złotowych. Falsyfikaty te są wykonane ze stopu cyny, cynku i antymonu i są lekko posrebrzone, posiadają one dźwięk zbliżony do dźwięku monet prawdziwych, są jednak od nich lżejsze. Fałszywe monety można rozpoznać przez to, iż litery napisu „Rzeczpospolita Polska" oraz wartości monety są zaokrąglone i bardziej wypukłe, niż na monetach prawdziwych.

Rysunek orła jest również wyższy i mniej wyraźny. Wizerunek głowy kobiecej oraz kłosy są również mniej wyraźne, niż na monetach prawdziwych. Wreszcie ząbki na otoku falsyfikatów są miejscami zalane i mniej wyraźne.

× **KURS DLA ELEKTROMONTERÓW.** Chcąc przyjść z pomocą licznej rzeszy elektrotechników w okresie obecnie przeżywanego kryzysu gospodarczego, Śląski instytut rzemieślniczo - przemysłowy w Katowicach organizuje w końcu bieżącego miesiąca **„Praktyczny kurs naprawy maszyn elektrycznych"** w Katowicach. Uczestnicy, po ukończeniu kursu i odbyciu egzaminu otrzymają świadectwa ukończenia oraz będą mogli samodzielnie, tanio i dobrze naprawiać maszyny elektryczne. Elektromonterzy, we własnym interesie, powinni się zgłaszać listownie albo osobiście po otrzymanie bezpłatnego programu kursu i wszelkich informacji, do Śl. Instytutu rzemieślniczo - przemysłowego w Katowicach, ul. Krasińskiego 3 (gmach Śląskich technicznych zakładów naukowych) od godziny 9—12.30 i od 15.30 do 19, w soboty od 9—13.

× **ŚLIZGAWKA DLA DZIECI.** W ogrodzie sportowym Tow. Sokół w Sosnowcu przy ul. Mościckiego została otwarta ślizgawka dla dzieci. Wzbudzi to niewątpliwie radość wśród milusińskich, którzy źle się czują na ślizgawkach, gdzie przeważają dorośli.

× **ZEBRANIE.** Grupa śpiewu przy międzyszkolnej komisji zawiadamia swych członków, że zebranie sekcji odbędzie się dnia 30 b.m., t. j. w poniedziałek, o godz. 5 popoł. w seminarjum naucz. męskiem.

Kronika karnawałowa

„BAL ŚNIEŻNY" P. C. K. W CZELADZI. P. C. K. w Czeladzi pragnąc w jaknajkrótszym czasie wyekwipować drużyny ratownicze stara się o zdobycie potrzebnych funduszów i w tym celu 4 lutego o godz. 21 w sali kina „Czary" organizuje doroczny Bal śnieżny. Przygrywać będzie znakomita muzyka smyczkowa, bufet we własnym zakresie tani i obficie zaopatrzony, sala dobrze ogrzana, barwny kotyljon, serpentiny, confetti, poczta i wiele innych niespodzianek. Przypuszczać należy, że zarówno ze względu na świetnie zapowiadającą się zabawę, oraz cel publiczność poprze szlachetne wysiłki organizatorów.

GDZIE MOŻNA OTRZYMAĆ ZAPROSZENIE NA BAL MOTOCYKLISTÓW? Jak łatwo było przewidzieć, zapowiedziany na 1 lutego bal klubu motocyklistów w Dąbrowie, wywołał w całem Zagłębiu ogromne zainteresowanie, o czem świadczą masowe zgłoszenia po zaproszenia. Ponieważ może się zdarzyć, iż ktoś, pragnący koniecznie być na balu, mógł przez niedopatrzenie zaproszenia nie otrzymać, może się po nie zwracać do p. St. Piaskowskiego, tel. 1.67 w Dąbrowie.

RAUT Z TAŃCAMI. We środę, 1 lutego b.r. w auli śląskich technicznych Zakładów naukowych w Katowicach, ul. Krasińskiego 3, urządzają słuchacze tych że Zakładów pierwszy reprezentacyjny bal, skromnie rautem nazwany. W czasie rautu poza tańcami licznie zaproszeni goście będą mieli sposobność usłyszeć akademicki chór z Krakowa, produkcje muzyczne orkiestry słuchaczy Zakładów, oprócz innych przez Komitet rautu przygotowanych niespodzianek. Równocześnie odbędzie się w salach Zakładów wystawa obrazów grupy artystów malarzy śląskich, którzy nadesłali szereg swych najnowszych prac o wysokiej wartości artystycznej. Obficie zaopatrzony tani bufet we własnym zarządzie. Osobne sale dla bridge'a i preferansa. Ponad 200 tancerzy z pośród słuchaczy Zakładów. Czysty dochód przeznaczony jest dla niezamożnych słuchaczy tychże Zakładów oraz na cele szkolnictwa polskiego zagranicą. Po zaproszenia należy się zgłaszać do sekretarjatu Zakładów (czynny codziennie od godziny 9—13).

Walka z dymem
W MIASTACH.

Rozpoczęła prace wyłoniona przez Zrzeszenie gazowników i wodociągowców, z inicjatywy Ministerstwa spraw wewnętrznych, komisja techniczna celem opracowania podstaw fachowych organizacji walki z dymem w miastach polskich.

Komisja przystąpiła do zbadania dotychczasowego ustawodawstwa polskiego w walce z dymem i zanieczyszczaniem powietrza oraz ustawodawstwa zagranicznego w tym zakresie, szczególnie w St. Zjednoczonych A. P., w Anglji, Niemczech, Szwajcarji i Francji.

Równocześnie komisja zajęła się opracowaniem przepisów dozoru nad paleniskami przemysłowemi i domowemi, usprawnieniem obsługi tych palenisk, technicznemi sposobami ochrony, przed dymem i usuwaniem go, badaniem racjonalnego stosowania paliw, szczerzem zastosowaniem palenisk bezdymnych, a przedewszystkiem gazu i t. p.

Prace komisji posłużą za podstawę przyszłych zarządzeń ministerjalnych. Generalnym referentem komisji jest inż. Rudolf, kierownik referatu techniki sanitarnej Ministerstwa spraw wewnętrznych.

× **NOWE WŁADZE STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CZELADZI.** W ubiegłą niedzielę w Czeladzi odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia młodzieży polskiej na którem dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczył patron ks. Szuba. Po przemówieniach zebrani wybrali: prezesem Z. Termińskiego, zastępcą — Stanisława Machulę, sekretarzem — Antoniego Michalskiego, zast. W. Domańskiego, skarbnikiem — Cz. Wieczorka, gospodarzem — Z. Dziewita, naczelnikiem — M. Underowicza, bibljotekarzem — Niezgodę, kierownikiem sekcji ping - pong. — Jaworka. Komisja rewizyjna — St. Cebula, Wł. Łakomik i Z. Nowicki. Sąd koleżeński: H. Krakowiak. Cebula i Michalski.

Mniejsze wpływy--mniejsze wydatki
Preliminarz budżetowy Sosnowca na rok 1933-34.

Styczeń upływa samorządom miejskim Zagłębia po dznakiem spraw budżetowych. Podawaliśmy już preliminarze budżetowe bodaj wszystkich miast zagłębiowskich za wyjątkiem Sosnowca. Dziś zbiera się Rada przyboczna, która omawiać będzie budżet Sosnowca. Ponieważ budżet został już opracowany przez zarząd miasta i uzgodniony z komisją wyłonioną przez Radę przyboczną nie można się spodziewać ani jakiejś ciekawszej dyskusji, ani też większych zmian.

W cyfrach w porównaniu z rokiem ubiegłym budżet przedstawia się następująco (pierwsze liczby dotyczą preliminarza na rok 1933-34, drugie z ub. roku; w nawiasach w tym samym porządku stosunek procentowy do całego budżetu):

WYDATKI ZWYCZAJNE

I.	Adminstracja ogólna	626.879	637.368	(20,8 — 18,2)
II.	Majątek komunalny	7.820	11.094	(0,2 — 0,3)
III.	Przedsiębiorstwa	—	—	—
IV.	Spłata długów	821.668	1.057.129	(27,3 — 30,2)
V.	Drogi i place publiczne	173.161	201.437	(5,7 — 5,8)
Va.	Pomiary i plany rozbud.	9.500	8.920	(0,3 — 0,3)
VI.	Oświata	409.509	441.467	(13,5 — 12,6)
VII.	Kultura i sztuka	22.220	30.748	(0,7 — 0,9)
VIII.	Zdrowie publiczne	228.548	242.398	(7,5 — 6,9)
IX.	Opieka społeczna	576.708	661.957	(19,4 — 19)
X.	Popieranie rolnictwa	—	—	—
XI.	„ Przemysł. i Handel	10.880	11.600	(0,3 — 0,3)
XII.	Bezpieczeństwo publiczne	119.149	176.038	(3,9 — 5 —)
XIII.	Różne	13.045	16.950	(0,4 — 0,5)

Razem wydatki zwyczajne preliminowane są na rok 1933-34 w sumie 3.019.087 zł., gdy w roku ub. preliminowano 3.497.306 zł.

WPŁYWY ZWYCZAJNE

I.	Dochód z majątku	237.486	168.066	(8,1 — 5 —)
II.	Przedsiębiorstwa	335.582	198.860	(11,4 — 6,0)
III.	Subwencje i dotacje	33.000	26.600	(1,2 — 0.8)
IV.	Zwroty	92.923	138.425	(3,2 — 4,2)
V.	Opłaty administracyjne	103.100	115.600	(3,5 — 3,5)
VI.	Opłaty za korzystanie z urządz.	94.000	120.500	(3,2 — 3,6)
VII.	Opłaty specjalne	21.650	16.995	(0,8 — 0,5)
VIII.	Udział w podat. dochod.	280.000	350.000	(9,5 — 10,7)
IX.	Dodatki do podat. państw.	1.120.200	1.407.800	(38,1 — 42,0)
X.	Podatki samoistne	560.080	738.340	(19,1 — 22)
XI.	Różne wpływy	56.400	56.120	(1,9 — 1,7)

Razem wpływy zwyczajne w budżecie na rok 1933-34 preliminowane są na sumę **2.934.421 zł.**, podczas gdy w roku ubiegłym preliminowano w wysokości 3.337.306 zł.

Wydatki nadzwyczajne preliminowane są w wysok. **300.000 zł.** (w ub. roku 330.000 zł.), a **wpływy nadzwyczajne** w wysokości 410.000 zł. (w ub. roku 490.000 zł.).

Razem wydatki preliminowane są na sumę **3.319.087 zł.** (w ub. roku 3.827.306 zł.), a **dochody** 3.334.421 zł. (w ub. roku 3.827.306 zł.). Nadwyżka dochodów nad przychodem wynosi **około 15 tysięcy zł.** Co z nią zrobić wyda opinję Rada przyboczna.

OSZCZĘDNOŚCI.

W porównaniu z rokiem ubiegłym **budżet jest mniejszy o pół miljona złotych.** W porównaniu do r. 1931-32 zmniejszył się o czwartą część.

Do przeprowadzenia takich oszczędności zmusiło życie redukując silnie wpływy miejskie. Specjalnie może w Sosnowcu skurczenie się budżetu w porównaniu do niedawnych lat nastąpiło tak mocne, ponieważ budżety lat ubiegłych były niepomiernie rozdęte.

SPŁATA DŁUGÓW.

W wydatkach w porównaniu z rokiem ubiegłym widzimy silne zmniejszenie się pozycji „spłata długów". W porównaniu do roku ubiegłego na spłatę długu preliminuje się mniej o zgórą 200 tysięcy. Największa suma idzie na spłatę pożyczki ulenowskiej (616.000 zł.). Jeżeli się zważy jednak, że normalna rata spłaty tego długu wynosić powinna rocznie 1335 **tysięcy złotych**, to łatwo się zorjentować, że płacąc tylko 616 tysięcy, na poczet tej raty, **właściwie nie spłaca się zobowiązania.** Pamiętać bowiem trzeba o tem, że Bank Gospodarstwa Krajowego liczy **wysokie odsetki karne, które do tej pory wyniosły około 45 tysięcy dolarów.** To tylko kary za zwłokę, a gdzie procenty i raty amortyzacyjne?

Miasto jednak nie ma możności więcej wpłacać na poczet swego zobowiązania z tej prostej przyczyny, że niema na to pieniędzy. W tej chwili więc płaci tyle ile może, a specjalna komisja powołana przez czynniki rządowe bada sytuację miast zabagnionych pożyczką ulenowską.

UMYSŁOWO CHORZY.

Z powodu braku pieniędzy mniej się preliminuje na pozycję związaną z reperacją ulic, chodników i t. p. Dość duże oszczędności są zrobione w dziale opieka społeczna. Wynika to z tego, że Magistrat nie wysyła pewnej kategorji chorych umysłowych do specjalnych zakładów a utrzymuje ich w izolatorjum. Obecnie takich chorych jest 57. Utrzymywanie w specjalnych zakładach chorych umysłowo **powodowałoby koszt około 100 tysięcy złotych.** A ponieważ są to nieuleczalnie chorzy więc zrozumiała jest rzeczą, że Magistrat postarał się o ulokowanie ich w specjalnem pomieszczeniu w Sosnowcu co znacznie taniej się kalkuluje.

LEPSZE OŚWIETLENIE.

Dość znaczny spadek w dziale bezpieczeństwa publicznego wynika z nowych uprawnień elektrowni okręgowej. Poprzednio Magistrat płacił za obsługę lamp, co wynosiło rocznie około 64 tysięcy złotych. Obecnie za obsługę Magistrat już nie płaci. Podwyższono natomiast pozycję na oświetlenie.

DOCHODY.

W dochodach, jak widać preliminuje się znacznie mniejsze wpływy podatkowe. Natomiast **wzrost wpływów przewidywany w działach „dochód z majątku" i „przedsiębiorstwa".**

Dochód z majątku to przewidziany większy wpływ od 1 maja r.b. z rzeźni miejskiej, która w tym czasie wydzierżawiona będzie na nowych warunkach oraz z przedsiębiorstwa kanalizacyjno-wodociągowego w sumie 335 tysięcy złotych.

Bardzo znamienny jest spadek wpływów z.. łaźni miejskiej blisko o 50 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. Kryzys oducza ludzi chodzenia do kąpieli. Albo też, coś szwankuje w samem kierownictwie łaźni.

Tak wygląda budżet Sosnowca w najgrubszych zarysach. Być może dyskusja na Radzie przybocznej wyłuska jakieś ciekawsze rzeczy.

Z działalności P. C. K.
w powiecie Będzińskim.

W dniu 23 b.m. w lokalu biura P. C. K. odbyło się posiedzenie zarządu oddziału P. C. K. pod przewodnictwem prezesa dr. K. Rydera.

Na posiedzeniu tem zdecydowano zakupić 750 klg. mydła, które następnie za pośrednictwem komitetu pomocy bezrobotnym zostanie rozdane do użytku domowego rodzinom bezrobotnych.

Następnie omówiono termin walnego zebrania, które dla oddziału wyznaczono na dzień 6 marca r.b., a dla kół P. C. K. na 19 lutego r.b.

Po załatwieniu tych spraw pp. członkowie zarządu referenci poszczególnych działów składali sprawozdania: p. dr. K. Ryder — prezes zarządu z działu ogólnego przedstawił zebranym projekt urządzenia wystawy obrazów, z której dochód będzie przeznaczony na P. C. K., co zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości; p. dr. Rajs z działu drużyn ratowniczych zakomunikował, iż prowadzi się obecnie szkolenie drużyn, jednak bardziej ożywiona praca nastąpi po zakończeniu trwającego obecnie kursu dla podinstruktorów, z których utworzą się kadry wykładowców. Prócz tego zatwierdzono, opracowany przez inspektora regulamin dla drużyn ratowniczych i postanowiono zakupić maski gazowe jako sprzęt ćwiczebny; p. dyr. Lewandowski złożył sprawozdanie ze stanu kasy: p. dr. Welfe powiadomił, iż rozdanie świadectw absolwentkom kursu sióstr P. C. K. odbędzie się dnia 29 b.m.; p. dr. Budzyński zakomunikował, iż w najbliższym czasie zostanie zwołana komisja dla odbioru wykonanych poprawek przy wozach sanitarnych.

Po odczytaniu korespondencji oraz załatwieniu kilku jeszcze drobnych spraw, posiedzenie zakończono.

Tragiczna śmierć
w drodze do ojczyzny.

Tragiczny wypadek na dworcu kolejowym w Będzinie, o czem wczoraj pokrótce donosiliśmy, wywołał między ziomkami ś. p. Grallego przygnębiające wrażenie, a to w związku ze splotem okoliczności, poprzedzających tragiczny wypadek.

Ś. p. G. Gralle pracował od szeregu lat w zakładach metalurgicznych w Radomsku. W związku z kryzysem i brakiem zamówień w przedsiębiorstwie nastąpiły ograniczenia. Między innemi zredukowano 3 Francuzów, **w tej liczbie i ś. p. Grallego.** Dwóch Francuzów wyjechało zaraz do Francji, a ś.p. Gralle jakoś zwlekał z wyjazdem i dopiero w tym tygodniu zdecydował się na opuszczenie kraju. W pociągu ś. p. Gralle spał. Obudziwszy się w pewnej chwili zobaczył przez zamarzniętą szybę wagonu kontury jakiejś hali i, **sądząc, że to Katowice, wysiadł z wagonu, chcąc się napić piwa lub wody.**

Ś. p. Gralle nie wiedział o tem, że pociąg w Będzinie **stoi tylko minutę** i zaledwie zaczął pić wodę ujrzał, że pociąg rusza, to też **począł gonić pociąg** i kiedy już miał ręką chwycić za rączkę, znajdującą się przy drzwiach wagonu, **pośliznął się i uderzony stopniami wagonu, dostał się pomiędzy stopnie jadącym wagonem a peron, doznając przy tem tak silnego zgniecenia biodra i potłuczenia głowy, iż wkrótce zmarł.**

Jadąca z ś.p. Grallem żona, widząc, iż mąż nie wrócił, zaczęła go szukać po wagonach i tak dojechała do Katowic, gdzie jej powiedziano o wypadku i skąd wróciła z powrotem do Będzina.

Ś. p. G. Gralle pochodził z Arzano, departamentu Finistere. Pozostawił żonę i dwóch synów.

Pogrzebem, który odbędzie się w dniu dzisiejszym w Dąbrowie, zajęła się kolonja francuska z Dąbrowy.

Kto zamordował Cesarzową?

Silne podejrzenie na męża.

Zbrodnia, popełniona w mroźną noc na hałdach Sosnowieckiego Towarzystwa, znajdujących się, jak wiadomo w śródmieściu Sosnowca, wywołała wielkie poruszenie w całym Sosnowcu, a zwłaszcza na Środuli, gdzie mieszkała zamordowana Cesarzowa.

To też wczoraj jeszcze na miejscu zbrodni, gdzie znajdowały się ślady krwi, **gromadziły się tłumy żądnych sensacji.**

Jak już wspominaliśmy we wczorajszym numerze, wkrótce po stwierdzeniu morderstwa policja **natrafiła na ślad zbrodniarza** i dokonała aresztowań. Jako silnie podejrzanego o dokonaniu zbrodni aresztowano **męża zamordowanej, 29-letniego Wincentego Cesarza,** z zawodu murarza pozostającego od paru miesięcy bez pracy. Aresztowano również jego kochankę, której nazwiska narazie jeszcze nie możemy ujawnić.

W dniu, poprzedzającym zbrodnię, Cesarzowie około godziny 6 wieczorem wyszli do miasta, pozostawiając w mieszkaniu **dwuletniego chłopczyka.** Mieszkanie zamknięto na klucz i pozostawiono go u sąsiadki.

Około północy Cesarz **powrócił sam,** a odebrawszy klucz od sąsiadki, poszedł spać.

Rano Cesarz udał się do komisarjatu policji w Sielcu, gdzie **zawiadomił policję o nieobecności jego żony w domu.** W tym samym mniej więcej czasie wydział śledczy w Sosnowcu zawiadomiony został o znalezieniu zwłok zamordowanej Cesarzowej.

Przybycie Cesarza do komisarjatu i zawiadomienie o nieobecności żony, która była znaną policji **jako złodziejka-recydywistka,** w związku z czem niejedną noc spędzała poza domem, **wzbudziło silne podejrzenie.** Wzrosło ono tembardziej, gdy na ubraniu Cesarza **znaleziono ślady krwi.**

Aresztowany Cesarz nie przyznaje się do popełnienia zbrodni, wszystkie jednak okoliczności i fakty świadczą przeciwko niemu. W dniu wczorajszym przebywał on w wydziale śledczym. W zachowaniu się Cesarza nie widać wcale, aby śmierć jego żony wywarła na nim jakie wrażenie.

Wydział śledczy prowadzi w sprawie morderstwa dochodzenie w **trybie doraźnym** i prawdopodobnie zostanie ono ukończone jeszcze w **bieżącym tygodniu.**

Jak zdołaliśmy się poinformować, Cesarzowie przybyli niedawno z Francji, gdzie Cesarz miał pracę. Pożycie między nimi, jak głosi fama, nie było zbyt dobre i dochodziło między nimi do nieporozumień, a Cesarzowa uskarżała się często przed sąsiadkami, że mąż ją zaniedbuje, natomiast więcej obchodzi go kochanka.

Dwuletnie dziecko, **nie zdające sobie sprawy z tragedji, jaką przeżywa, znajduje się pod opieką jednej z sąsiadek.**

Śmierc pod kołami auta.

Kierowca auta próbował uciec.

Wczoraj, o godz. 11 rano, na ul. Modrzejowskiej w Będzinie, miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padła 52-letnia Marjanna Krochml, służąca u p. Ciołka, zamieszkałego przy tejże ulicy pod nr. 25.

Krochmalowa, wyszedłszy z bramy domu, chciała dostać się do sklepiku, znajdującego się po drugiej stronie ulicy. Nagle z ulicy Czeladzkiej wyjechało auto półciężarowe, które gwałtownie potrąciło Krochmalową, iż ta upadając na ziemię, tak silnie uderzyła o bruk, **że czaszka jej pękła i mózg wypadł na jezdnię.**

Kierowca widząc, co się dzieje, nie zatrzymał auta, **lecz zwiększył szybkość i umknął,** dopiero na skutek rozesłanego przez policję telefonogramu **zotał ujęty w Pogoni i sprowadzony do Będzina.** Jest nim Efim Bernsztajn z Łodzi, który rozwoził po Zagłębiu towary łódzkie.

Zwłoki kobiety przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego, a kierowca został osadzony w więzieniu.

Ulgi przy przejazdach kolejami

dla wycieczek członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dyrekcja okręgowa kolei państwowych w Radomiu na podstawie zarządzenia Ministerstwa komunikacji podaje do wiadomości, że p. minister komunikacji udzielił dla wycieczek udających się nad Polskie Morze, składających się conajmniej z 8 osób i organizowanych przez organa Ligi morskiej i kolonjalnej 50% zniżki od cen normalnych na przejazd od dowolnej stacji P. K. P. do Gdyni i z powrotem.

W celu uzyskania ulgi przyznanej Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej lub też jego organa, urządzające wycieczki, powinny w powołaniu się na niniejsze rozporządzenie zwrócić się bezpośrednio, przynajmniej na 7 dni przed rozpoczęciem podróży do tej Dyrekcji okręgowej kolei państwowych, w której obrębie leży stacja pierwotnego wyjazdu.

Zgłoszenie to powinno zawierać: ilość uczestników podróży, imię i nazwisko kierownika wycieczki, daty zamierzonych przejazdów, drogę przejazdu klasę wagon i rodzaj pociągu.

Zezwolenie to obowiązuje na okres czasu od dnia 15 kwietnia do dnia 15 listopada 1933 roku.

NADESŁANE.

Wyjaśnienie p. F. Wieczorka

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Powołując się na odnośne przepisy prasowe, proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie na łamach „Kurjera Zachodniego“ sprostowania wiadomości, zamieszczonych w artykule „Sensacyjna sprawa w Sądzie Okręgowym grzecznościowe weksle p. Wieczorka“ w Nr. 25 tegoż dziennika z dnia 25 b.m.:

Cweigenhaft wystawiał mi weksle nie trzy razy, lecz kilkadziesiąt razy od szeregu lat i wykupywał je zawsze na termin, dopóki nie położyły mnie lichwiarskie procenty, płacone przezemnie różnym ludziom i firmom od ośmiu lat. Weksle na zł. 8000, wystawione w kwietniu i płatne w sierpniu 1931 roku, były przezemnie wykupione w całości i znajdują się w aktach sprawy. Weksle na zł. 8000, wystawione w czerwcu i płatne w październiku 1931 roku, były przezemnie wykupione tylko w części, resztę zaś tych weksli, jak również weksle, wystawione w sierpniu 1931 roku, na zł. 8000, płatne po październiku tegoż roku, puściłem do protestu dlatego, że już w październiku 1931 roku nie byłem w stanie płacić swoich zobowiązań, wskutek pogarszającej się wciąż konjunktury w przemyśle budowlanym.

Już z samego faktu, że Sąd na poprzedniem posiedzeniu chciał sprawę umorzyć i że ja się na to nie zgodziłem, wynika jasno, że nie czułem i nie czuję się winnym zarzucanego mi czynu przywłaszczenia. Wyrok skazują nie jest ostateczny i sprawa będzie rozpatrywana w dalszym ciągu w Sądzie Apelacyjnym na skutek mojej apelacji.

Nieprawdą jest, że majątek przepisałem na żonę, dzieci i znajomych, natomiast jest prawdą, że wszystek majątek, jaki posiadam, był i jest moją wyłączną własnością.

Nieprawdą jest, że obciążyłem nieruchomości ewikcją, bojąc się, że wierzyciele mogą mi wejść na hipotekę, natomiast jest prawdą, że wszystkie obciążenia hipoteczne, przezemnie dokonane, stanowią zabezpieczenie faktycznych i istotnych moich długów i zobowiązań.

Cegielnia jest i nadal moją wyłączną własnością, a jedynie używalność jej oddałem spółce wtedy, gdy się okazało, że już nie jestem w stanie prowadzić nadal cegielni o własnych siłach i samodzielnie.

Dookoła mnie krąży złośliwa plotka, że pieniądze z zaciągniętych długów gdzieś dobrze ukryłem. Otóż zwracam się obecnie do wszystkich ludzi poważnych, którzy się tą sprawą interesują, aby zechcieli zajrzeć do hipoteki, to tam się dowiedzą, nie złośliwych plotek, lecz faktów, że długi moje powstawały od 8—10 lat i szły na budowę pięciu domów w Sosnowcu, na rozbudowę cegielni i na zakup terenów w Sosnowcu i w Strzemieszycach.

Z poważaniem FELICJAN WIECZOREK.

Sosnowiec, dnia 25.I. 1933 r.

O należyte ogrzewanie TRAMWAJÓW.

Z chwilą nastania mrozów, do Redakcji zaczęły napływać liczne skargi na niedostateczne ogrzewanie wagonów tramwajowych w Zagłębiu, przyczem większość ze skarżących się nadmieniała, iż ubiegłej zimy tramwaje były dobrze ogrzewane. Istotnie, dawniej skarżono się nawet, iż w tramwajach jest za gorąco, gdyż czynne były wszystkie piecyki elektryczne. W miarę pogłębiania się kryzysu i spadku frekwencji w tramwajach, zaczęto i tam stosować różne oszczędności. Między innemi, w tramwajach czynna jest tylko część piecyków. Ilość wydzielanego przez nie ciepła byłaby, mimo ustawicznego otwierania drzwi, wystarczająca do ogrzania tramwaju, gdyby nie to, że w naszych wagonach tramwajowych podłogi są cienkie i nieszczelne, skutkiem czego ulatnia się duża ilość ciepła i wszyscy narzekają, że w tramwajach nogi marzną. Należyte zabezpieczenie podłóg wymagałoby poważnego wydatku, na co prawdopodobnie dyrekcja nie pójdzie i jedynem rozwiązaniem byłoby tylko uruchomienie większej ilości piecyków. Sądzić należy iż dyrekcja uwzględni słuszne skargi ludności i usunie przykre niedomagania.

× **PODRZUCONE NIEMOWLĘ.** Onegdaj znaleziono w klatce schodowej nr. 7 przy ulicy Wawel w Sosnowcu kwilące dwumiesięczne niemowlę. Podrzucone dziecko umieszczono w żłóbku. Policja ma kłopot z odszukaniem matki niemowlęcia.

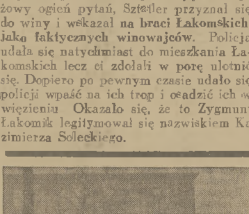
× **HANDEL NARKOTYKAMI.** Policja zatrzymała niejakiego Stefana Bielskiego z Sosnowca (Majowa 20), przy którym znaleziono 19 ampułek morfiny i jedną opium. Zatrzymany nie umiał wytłumaczyć się z posiadania narkotyków. Bielski podejrzany jest o niedozwolony handel narkotykami.

Proces o fałszerstwo weksli

Zakładów Modrzejowskich i m. Będzina.

Do Szlamy Warmana, prywatnego dyskontera, zamieszkałego w Sosnowcu zgłosiło się w połowie 1931 roku dwóch nieznanych mu osobników, proponując kupno dwóch weksli z żyrem Modrzejowskich Zakładów, opiewających na łączną sumę 1500 złotych. Naturalnie, że kupiec wiedząc, iż na wekslach tych dobrze zarobi, chciał je za wszelką cenę nabyć. Nie mając jednak w domu potrzebnej na ten cel gotówki, przeprosił ich na chwilę, sam zaś wybiegł na miasto, by zdobyć potrzebne mu pieniądze. Będąc jednak z zasady ostrożnym zaczepił przyjaciela swego i konkurenta niejakiego **Majera Gołębiowskiego** i, okazując mu weksle, zapytał go, czy weksle te są dobre, a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź i pieniądze wrócił szybko do domu. Tu dla wszelkiej pewności zapytał skąd znajdują się w posiadaniu tych weksli i prosił o pokazanie dowodu osobistego, na co jeden z osobników pokazał mu **list Modrzejowskich Zakładów i dowód na nazwisko Kazimierza Soleckiego.** Po załatwieniu niezbędnych formalności i targach, zadowolony z tranzakcji, Warman weksle te nabył, poczem dwa z nich puścił w obieg, pozostały zaś zatrzymał u siebie. Nie upłynęło jeszcze kilka miesięcy, kiedy do Warmana znów zgłosił się jeden ze znanych mu już uprzednio osobników, żydek, i zaproponował mu **kupno weksla na 1000 złotych z żyrem Magistratu miasta Będzina.** Kupiec nie mając i tym razem pieniędzy, wyszedł z domu, a spotkawszy przypadkowo Gołębiowskiego nie omieszkał zapytać go czy weksle jest dobry. Ponieważ żyra były nieznane, Warman za radą przyjaciela zadzwonił do magistratu, na co w odpowiedzi usłyszał, że **weksla takiego magistrat nie wystawił,** wobec czego przerażony Warman poleciwszy Gołębiowskiemu zawiadomić o tem komisarjat, udał się czemprędzej do domu.

Jak ustaliła policja, przytrzymany osobnik nazywał się **Abram Sztatler ze Sławkowa.** Warmanowi legitymował się jako Kajzer. W toku dochodzenia stwierdzono, że dowód osobisty na nazwisko Kajzer**a był sfałszowany. Wzięty w krzy**żowy ogień pytań, Sztatler przyznał się do winy i wskazał **na braci Łakomskich, jako faktycznych winowajców.** Policja udała się natychmiast do mieszkania Łakomskich lecz ci zdołali w porę ulotnić się. Dopiero po pewnym czasie udało się policji wpaść na ich trop i osadzić ich w więzieniu. Okazało się, że to Zygmunt Łakomik legitymował się nazwiskiem Kazimierza Soleckiego.



KELNERZY W BERLINIE rozwożą gorące napoje na ślizgawce.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli: 31-letni Zygmunt Łakomski i 29-letni brat jego Ignacy, obaj zamieszkali w Sławkowie oskarżeni o podrobienie dowodu osobistego i sfałszowanie weksli i odpowiadający z wolnej stopy 25-letni Abram Sztatler, oskarżony o współudział i puszczanie w obieg fałszywych weksli. W charakterze świadków powołano 20 osób, między innemi: dyr. Modrzejowskich Zakładów Kazimierza Stankiewicza, komisarza miasta Będzina Bronisława Rzeczkowskiego, biegłego Władysława Araszkiewicza, Szlamę Warmana, Majera Gołębiowskiego i Icka Federa.

Jak widać z zeznań oskarżonego Sztatlera, usiłuje on całą winę zwalić na braci Łakomskich. Dalej opowiada nieprawdopodobną historję o spotkaniu się z Łakomskimi w pociągu zdążającym do Sosnowca. Zeznaje, że podczas jazdy skłonili go do podpisania nazwiskiem Kajzera jakiegoś dowodu, poczem wręczyli mu dowód z jego fotografją i zaproponowali mu, by udał się z wekslami do kupca Kozłowskiego lub Warmana i sprzedał je.

Powołani w tej sprawie dyr. Stankiewicz i komisarz m. Będzina Rzeczkowski po obejrzeniu weksli, okazanych mu przez przewodniczącego sądu, orzekli kategorycznie, że podpisy ich na wekslach są fałszywe. Następnie sąd po przesłuchaniu reszty świadków, powołał biegłego Władysława Araszkiewicza, celem ustalenia czy podpisy, złożone na wekslach zgadzają się z charakterem pisma oskarżonych. Biegły orzekł, że weksle z żyrem Modrzejowskich Zakładów **podrobił Zygmunt Łakomski,** co zaś do weksli z żyrem magistratu m. Będzina nie mógł nic konkretnego powiedzieć.

Po zamknięciu przewodu, sąd postanowił sprawę odroczyć do dnia 7 lutego b.r. i zawezwać jeszcze kilku świadków.

Związki i cechy w Czeladzi

ZRZESZAJĄ SIĘ.

W Czeladzi powstała myśl przeprowadzenia unji związków i cechów, która już realizuje się. W ubiegłą niedzielę, w tym celu zwołane zostało zebranie przedstawicieli licznych związków, na które przybyli delegaci cechów: rzeźniczego, szewców, ślusarzy i kowali, Związku drobnych kupców chrześcijan oraz komitetu rolników.

Zebrani po wysłuchaniu referatu zgodzili się na realizację projektu Unji i w tym celu powołali specjalną komisję statutową, w osobach: F. Horzelski, Przybylski, Kowalczyk i Radecki. Ostateczna zgoda jednak należy do ogółu członków poszczególnych organizacyj. Unja związków będzie mieć na celu przedewszystkiem skuteczniejszą obronę interesów wszystkich członków, a działalność oparta ściśle na podłożu gospodarczem. Momenty polityczne wyłączone. Do Unji należeć jeszcze mają cechy: stolarzy i piekarzy, co będzie tworzyć naprawdę potęgę.

× CZYJA BIŻUTERJA? Podczas rewizji, przeprowadzonej przez policję II komisarjatu w Sosnowcu w sklepie Władysława Stoleckiego (1 Maja 32) znaleziono zegarki, pierścionki oraz lichtarze. Zachodzi podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży. Biżuterję zakwestjonowano i zdeponowano w Wydziale Śledczym, gdzie można ją oglądać.

× SFAŁSZOWANE ŚWIADECTWO. Policja zatrzymała niejakiego Wojciechu Krzemienia z powiatu Miechowskiego, który miał sfałszowany dyplom rzeźniczy, wydany rzekomo w Sosnowcu, który nabył za pieniądze. Wydział Śledczy prowadzi w tej sprawie dalsze śledztwo.

× CO KOMU SKRADZIONO? Do mieszkania p. Klingierowej w Sosnowcu (Piłsudskiego 36) przybyły onegdaj dwie cyganki. Podczas krótkiej obecności w mieszkaniu, cyganki zdążyły skraść poszwę i dwie poszewki. Poszkodowana spostrzegła kradzież dopiero wówczas, gdy cyganki ulotniły się w niewiadomym kierunku.

Stanisławowi Musialskiemu z Sosnowca (Kołłątaja 12) skradziono z poczekalni urzędu skarbowego (Krzywa) czapkę karakułową, wartości 80 zł.

Kronika Zawiercia.

Uruchomienie T.A.Z.

400 ROBOTNIKÓW ZNAJDZIE PRACĘ.

Jak już wspominaliśmy, w ostatnich dniach rozeszły się pogłoski o mającem nastąpić częściowem uruchomieniu TAZ. Obecnie z zadowoleniem możemy stwierdzić, że pogłoski te były prawdziwe.

Oto bowiem, jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, z dniem 1 ew. 15 lutego r.b. fabryka zostanie częściowo uruchomiona. Zostanie mianowicie uruchomiona prędzalnia. W związku z tem znajdzie pracę około 500 robotników. Praca odbywałaby się na jedną zmianę.

W związku z zamierzonem uruchomieniem TAZ. w najbliższych dniach odbędzie się konferencja międzyzwiązkowa związków zawodowych z przedstawicielami dyrekcji w sprawie omówienia warunków.

Mówią również w Zawierciu o bliskiem uruchomieniu fabryki Berdta. Jak słychać fabryka ma być wydzierżawiona przemysłowcom łódzkim, a po sfinalizowaniu pertraktacyj fabryka zostałaby wkrótce uruchomiona. W razie uruchomienia fabryki znalazłoby pracę około 100 robotników.

× TUTEJSZY ODDZIAŁ P. C. K. ponawia swój apel do społeczeństwa, aby nie zapomniało o biednej dziatwie, przymierającej głodem i w miarę możności dożywiało ją. Wszelkich informacyj oraz wskazówek udzieli chętnie prezeska P. C. K. p. dyr. Zofja Banachiewiczowa. Przypuszczać należy, że apel ten nie przejdzie bez echa.

× O NOWĄ UMOWĘ. W związku z wygaśnięciem umowy zbiorowej między właścicielami nieruchomości a dozorcami domowymi odbyły się dwie konferencje w sprawie zawarcia nowej umowy. Konferencje te nie doprowadziły jednak do porozumienia.



GDY MRÓZ CHWYCI, TWORZY TAKIE DZIWY.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Skrócony czas pracy w przemyśle polskim.

W trakcie zakończonych w tych dniach w Genewie obrad konferencji przygotowawczej w sprawie skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, okazało się, że Polska jest krajem, którego przemysł dokonał znacznego wysiłku w zakresie skracania czasu pracy, celem przeciwdziałania klęsce bezrobocia. Tak więc np. w Anglji, kraju, gdzie klęska bezrobocia występuje szczególnie ostro, w r. 1932 przeciętny tygodniowy czas pracy robotnika wynosił w przemyśle bawełnianym 45,4 godzin, a w przemyśle wełnianym 43,45 godzin, to w Polsce w październiku ub. r. przypadało na 1 robotnika w przemyśle włókienniczym przeciętnie 39,5 godzin tygodniowo, metalowym 40,7 godzin, a w całym przemyśle przetwórczym — 41,4 godzin. W ciągu całego ub. r. przeciętny czas pracy robotnika zatrudnionego w polskim przemyśle przetwórczym zredukowany został do około 40 godzin tygodniowo, co oczywiście nie pozostało bez wpływu na zwiększenie kosztów wytwórczości.

Samorządy domagają się konwersji pożyczek.

Centralne organizacje samorządu miejskiego i wiejskiego postanowiły wystąpić do rządu z memorjałem, przedstawiającym konieczność konwersji długów komunalnych, zaciągniętych w instytucjach prawno-publicznych, albowiem niedawno uchwalona przez Sejm ustawa konwersyjna zupełnie nie rozwiązuje obecnego ciężkiego stanu miast i wsi.

Tragedja finansowa bowiem związków komunalnych nie wynika z zadłużenia długoterminowego, lecz z nadmiernego zadłużenia krótkoterminowego. Specjalnie dokuczliwe dla związków komunalnych są kredyty, t. zw. ulgowe. Również ogromnym ciężarem dla związków komunalnych są pożyczki krótkoterminowe, zaciągane w zakładach ubezpieczeń społecznych, których oprocentowanie dochodzi nawet do 10% w stosunku rocznym. Samorządy domagać się będą w memorjale obniżenia oprocentowania od kredytów zaciągniętych w instytucjach ubezpieczeń społecznych i w ministerstwach na 3—4% w stosunku rocznym, oraz konwersji tych pożyczek na lat conajmniej 20.

Pożyczki na budowę szkół, które już obecnie są nisko oprocentowane, a które udzielane były na 5—10 lat winny być przedłużone na lat 20.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 17 do 13 b.m.: wołów 27, buhai 121, krów 569, jałówek 96, świń 1641, cieląt 182, razem 2636 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi nierogaciznę od 0,65 do 1.20 zł.

WZROST BEZROBOCIA O 11.989 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 21 bm. wynosiła ogółem 255.279 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 11.989 osób.

HUTA „FERRUM" UNIERUCHOMIONA. Jedna z największych hut w Polsce „Ferrum" w Katowicach-Zawodziu została w poniedziałek unieruchomiona na przeciąg czterech miesięcy. Huta zatrudniała dotychczas jeszcze 700 ludzi, z których 500 obecnie nie ma prawa do ustawowych zasiłków. W tej sprawie bawiła u komisarza demobilizacyjnego delegacja robotników. Komisarz jednak oświadczył, że sprawa uruchomienia huty jest beznadziejną. Równie rozpaczliwie przedstawia się sytuacja w kopalniach. Inspektor Seroka zbadał na miejscu położenie na kopalniach „Bluecher" i „Donnersmarck" w Rybnickiem, gdzie ma być zwolnionych 1200 robotników. Na kopalni „Hoym" będzie zredukowanych 6000 robotników. W brykietowni kop. „Emma" w dniu 1 lutego redukcja ogarnie 180 robotników.

PRZEMYSŁ PERFUMERYJNO - KOSMETYCZNY. Obroty w tej branży w grudniu ub. r. obniżyły się w stosunku do grudnia r. 1931 o blisko 30%. Spadek obrotów tłumaczy się częściową zniżką cen mydeł toaletowych i perfum, jak również obniżeniem zdolności nabywczej konsumentów. Do niskich obrotów przyczyniło się również powstanie licznych, zupełnie małych przedsiębiorstw, pracujących w mieszkaniach, które uprawiają dziką konkurencję.

KAPITAŁ BRYTYJSKI WYCOFUJE SIĘ Z INDYJ. Rząd Indyj przeprowadził badania nad inwestycjami kapitałowemi Wielkiej Brytanji w Indjach. Według prowizorycznych obliczeń, w końcu roku 1932 kapitały brytyjskie w Indjach wynosiły 910 milj. funtów szterlingów. Z chwilą odejścia Anglji od parytetu złota kapitały brytyjskie wykazują stały odpływ, który wyraża się do końca roku ub. kwotą przeszło 40 milj. funtów.

POŁUDNIOWA AFRYKA ZNOSI CŁA. Donoszą z Kapsztadtu, że rząd zamierza najpóźniej do końca marca znieść wszystkie cła specjalne, wprowadzone w roku ubiegłym w celu ochrony rodzimego przemysłu i rolnictwa.

OPORNY PRZEBIEG ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z AUSTRJĄ. Rokowania handlowe polsko - austrjackie, których dalszy ciąg odbywa się obecnie w Wiedniu, doprowadziły do uzgodnienia przeważającej części wykazu ceł preferencyjnych, które Polska byłaby w możności przyznać Austrji. Nieuzgodnione zostały dotychczas jeszcze sprawy, dotyczące eksportu węgla i trzody chlewnej z Polski do Austrji. Rokowania, które prowadzone są w tempie przyśpieszonem, ulegną prawdopodobnie krótkiej przerwie, celem umożliwienia obu delegacjom porozumienia się ze swoimi rządami co do tych ostatnich spraw.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 25 stycznia.

Dewizy: Belgja 123.85. Holandja 358.90. Londyn 30.35. Nowy Jork 8.924. Paryż 34.86. Praga 26.44. Szwajcarja 172.85. Włochy — 164.80.

Obroty średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewizy na Nowy Jork; dewiza ta całkowicie odzyskała straty wczorajsze. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych: 8.90 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.67. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.34, 100 kopiejek bilonu srebrne: 0.59. Gram czystego złota: 5.9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.25. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212.10. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 300.35.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.85 — 43.00; 7 proc. poż. stabilizacyjna 57.25 — 46.75 — 57.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 103.60; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 57.00 — 56.75; 5 proc. konwersyjna 42.75; 6 proc. poz. dolarowa 62.00 — 63.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 81.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 15.40; Lilpop 10.25; Starachowice 8.50 — 8.75.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 16.50 do 17.00. Żyto II standard 687 g-l 16.25 — 16.50. Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 28.00 — 28.50. Pszenica jednolita 742 g-l 27.50 — 28.00. Pszenica zbierana 731 g-l 26.50 — 27.00. Owies jednolity 468 g-l 15.50 — 16.50. Owies zbierany 438 g-l 13.50 — 14.50. Jęczmień na kaszę 15.00 — 15.50. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50 — 17.50. Gryka 15.50 — 16.50. Proso 17.00 — 18.00. Groch polny z workiem 22.00 — 24.00. Groch Victoria z workiem 25.00 — 30.00. Wyka 14.50 — 15.00. Peluszka 14.00 — 14.50. Seradela podw. czyszczona 11.00 — 11.00 Łubin niebieski 7.50 — 8.00. Rzepak zimowy 46.00 — 48.00. Siemie lniane basis 90% 38.00 —40.00. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97% 110.00 — 125.00. Koniczyna biała surowa 80.00 — 110.00. Koniczyna biała bez kamianki o czyst. 97% 110.00 — 160.00. Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 47.00 — 52.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 42.00 — 47.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 27.00 — 29.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 22.00 —23.00. Mąka żytnia razowa 95% 22.00 — 23.00. Otręby pszenne szale 10.00 — 10.50. Otręby pszenne średnie 9.50 — 10.00. Otręby żytnie 8.50 — 9.00. Kuchy lniane 20.00 — 20.50. Kuchy rzepakowe 15.50 — 16.00. Kuchy słonecznikowe 42—44% 16.00 — 16.50.

Ogólny obrót 1022 tony, w tem żyta 110 ton. Tendencja utrzymana. Podaż żyta nadal mała.

Kronika Olkuska.

× POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W OLKUSZU odbędzie się w dniu 31 b.m., na którem rozpatrywana będzie m. in. sprawa nowej taryfy prądu elektrycznego i opłaty za użycie wody.

× ŚRUBA OSZCZĘDNOŚCIOWA. Powiatowa komisja oszczędnościowa na onegdajszem posiedzeniu w Magistracie m. Olkusza wypowiedziała się za skasowaniem stanowiska stałego wiceburmistrza i przez to samo skreślenie jego stałych dotychczasowych poborów. Dla niestałego wiceburmistrza określono wynagrodzenie ryczałtem 100 zł. miesięcznie, czyli że uzyskana w ten sposób oszczędność wyniesie rocznie 2177 zł. Dalsze wnioski komisji poszły w kierunku: niepreliminowania w 1933-4 kredytu na pobory 4-go kancelisty, gdyż etat nie jest przewidziany w statucie etatów w stanowiskach służbowych; zredukowania sumy zł. 4.000 na wynajęcie dodatkowej pomocy kancelaryjnej do sumy zł. tysiąc; wprowadzenia opłat szkolnych dla dzieci pracowników Magistratu na takich samych zasadach, jak dla urzędników państwowych. Następne posiedzenie komisji w sprawie wydatków administracji m. Olkusza, odbędzie się w dniu 30 b.m.

× ZŁOŻENIE MANDATÓW PRZEZ CZŁONKÓW WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Na posiedzeniu wydziału powiatowego Sejmiku olkuskiego w dniu 24 b.m. wszyscy członkowie tego wydziału złożyli deklaracje zrzeczenia się mandatów w związku z nieprzyjęciem przez Sejmik sprawozdania z wykonania budżetu za r. 1931-2. Wybory nowych członków wydziału powiatowego odbędą się w lutym r.b.

× LASY KOMUNALNE SŁAWKOWSKIE definitywnie zostaną przekazane gminie Sławków od nowego roku budżetowego, t.j. od 1 kwietnia r.b.

× SŁUŻĄCA - ZŁODZIEJKĄ. W dniu 24 b.m. służąca Stanisława Kisielniczka w czasie nieobecności domowników, skradła z zamkniętego kredensu swoich chlebodawców pp. Urbanów, (naczelnik poczty) w Wolbromiu, kasetkę blaszaną, w której znajdowała się biżuterja, jak pierścionki złote, branzoletki, krzyżyk srebrny i t.p. rzeczy, ogólnej wartości około 145 zł. Kisielniczka zbiegła w niewiadomym kierunku.

× W DNIU 28 B.M. sąd grodzki w Olkuszu, będzie rozpatrywał 4 ciekawe sprawy karne, m. in. oszusta - harcerza, St. Kamińskiego, Mańki o usiłowanie okradzenia swego dawnego chlebodawcę i in.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 26 STYCZNIA.

11.50 — Komunikat meteorologiczny. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Intermezzo muzyczne. 12.30 — Komunikat meteorologiczny. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonii warszawskiej. 15.10— Komunikat państw. Instytutu eksportowego. 15.15 — Komunikat gospodarczy. 15.25 — Komunikat gospodarczy i urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach. 15.35 — „Przegląd czasopism kobiecych" — p. Marja Ankiewiczowa. 15.50 — Muzyka lekka (płyty). 16.25 — Kurs średni języka francuskiego. 16.40 — Odczyt. 17.00 — Koncert z udziałem prof. Alfreda Schenkera. 17.40 — Odczyt aktualny. 18.00 — Muzyka lekka. 19.00 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 19.15 — Rozmaitości. 19.25 — Komunikaty harcerskie. 19.30 — Kwadrans literacki — „Czaty na wilka" obrazek z książki Jana Szczepkowskiego pt. „Władcy knieji". 20.00 — Transmisja z Berlina. Opera „Ifigenja w Aulidzie" — Glucka; w przerwie wiadomości sportowe. 22.00 — Słuchowisko pt. „Aurelciu — nie rób tego!" — Łopalewskiego. 22.45 — Komunikat meteorologiczny. 22.50 — Muzyka taneczna z kawiarni hotelu Monopol.

Z CAŁEJ POLSKI

NOMINACJA KS. BISKUPA W TARNOWIE.

Po rezygnacji ks. biskupa Walęgi, który został mianowany administratorem djecezji ad interim, długo przeciągała się sprawa następcy na stolicy biskupiej w Tarnowie. Obecnie dowiadujemy się, że biskupem w Tarnowie zostaje sufragan lwowski ks. biskup Lisowski. Ks. biskup Lisowski urodził się w r. 1876, wyświęcony na kapłana w r. 1900, w r. 1928 został biskupem-sufraganem lwowskim z tytułem: episcopus titularis Mariamitanus in partibus infidelium.

PLAGA WILKÓW NA POGRANICZU.

Na całem pograniczu polsko - sowieckiem i reszcie Wołynia spadł śnieg, który w wielu miejscach potworzył ogromne zaspy, trudne do przebycia. Mrozy trzymają nadal i dochodzą do 20 stopni. Po stronie sowieckiej zamarzli trzej chłopi, którzy nocą wracali do swych domostw. W kilku punktach granicy pojawiły się wilki. W Olewsku po stronie sowieckiej wilki zagryzły trzech chłopów i dwa konie. Chłopi ci wieźli drzewo do kolektywu i w lesie zostali napadnięci przez stado wilków, przed którymi nie mogli się długo bronić, nie mając broni. W lesie znaleziono jedynie drzewo i wóz.

STOWARZYSZENIE ESPERANTYSTÓW SIEDZIBĄ KOMUNISTÓW.

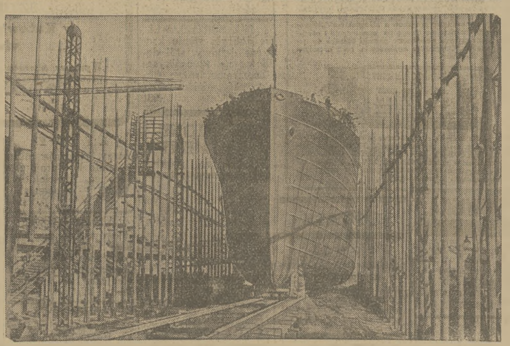
Na terenie pow. Mińsko - Mazowieckiego powstały ostatnio oddziały stowarzyszenia robotniczego esperantystów „Labore“, a mianowicie w Mińsku Maz., Mrozach i Sienniey. Wydział śledczy w Mińsku Maz., obserwując działalność tych oddziałów, ustalił, że rzekome stowarzyszenia esperantystów w Mińsku Maz. prowadzą akcję komunistyczną. Na podstawie posiadanych informacyj, komendant pow. policji kom. Górecki, zarządził rewizję w lokalu „Labore“, przyczem osiągnięte wyniki potwierdziły przypuszczenia. Jak się okazało, lokal stowarzyszenia był siedzibą komitetu dzielnicowego komunistycznej partji Polski. Na miejscu znaleziono około 3 kg. odezw komunistycznych, które miały być rozpowszechnione wśród żołnierzy, transparenty przygotowane do wywieszenia z napisami antypaństwowemi, szablony, farby, pędzle, powielacze, szapirografy itp. W związku z tem odkryciem, aresztowano w lokalu stowarzyszenia lub w mieszkaniach prywatnych 14 osób. Po ukończeniu śledztwa, wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu w Warszawie. Lokal „Labore“ opieczętowano. Dalsze aresztowania trwają.

ZAJŚCIE PRZED MAGISTRATEM WILEŃSKIM.

W magistracie wileńskim na wniosek lekarza Kasy chorych dra Rafesa skreślono etat lekarza szkół powszechnych, zajmowany dotychczas przez dr. St. Brokowskiego, posła z BB. Po zebraniu przed gmachem magistratu spotkali się obydwaj lekarze i wynikła pomiędzy nimi scysja, której świadkami byli przechodnie. Po wymianie kilku ostrych zdań, dr. Brokowski uderzył pięścią w twarz dra Rafesa, który zatoczył się i upadł pod koła stojącego obok samochodu. Dr. Rafes podniósłszy się, wrócił do magistratu i natychmiast udał się do gabinetu prezydenta miasta, Maleszewskiego. Podążył za nim pośpiesznie dr. Brokowski — i w gabinecie prezydenta odbyła się konferencja, o której wszyscy trzej rozmówcy milczą zawzięcie. Liczni świadkowie zajścia żywo je sobie komentowali, wyciągając daleko idące wnioski.

KATASTROFA KOLEJOWA POD TCZEWEM.

Onegdaj o godz. 10 rano wydarzyła się katastrofa kolejowa na stacji Zajączkowo w powiecie Tczewskim. Pociąg towarowy nr. 275, idący z Bydgoszczy najechał na drugi pociąg towarowy nr. 9561, stojący przed semaforem. Skutkiem zderzenia rozbity został brankard pociągu 9561, oraz trzy wagony pociągu nr. 275. Hamulcowy Jan Koszydowski z Grudziądza zabity został na miejscu, ponadto ciężkie rany odniósł konduktor Feliks Gościnny, którego przewieziono do szpitala w Tczewie. Skutkiem katastrofy jeden z torów został zatarasowany. Dochodzenie prowadzi komisja z Gdyni.



NA MIEJSCE „GEORGE PHILIPPAR“.

W dokach francuskich znajduje się na ukończeniu olbrzymi okręt pasażerski, nie ustępujący wielkością okretowi „Georges Philippar“, który uległ katastrofie w ub. roku.

Okropny widok z za skały.

Pożegnanie bandyty z synem.

Zdawaćby się mogło, że w dzisiejszych trzeźwych czasach niema już miejsca na romantyzm zbójecki z przed stu lat.

A tymczasem... Jest kraj, posiadający zakątki, w których nic się nie zmieniło. Krajem tym jest Hiszpanja. Oto co się zdarzyło ostatnio w Sierra de Ronda (w okolicach Malagi) i w małej wiosce hiszpańskiej.

Fuenfrie jest maleńką wioską w górach: bardzo maleńką, ale jej mieszkańcom zdaje się być całym światem. Poważny obywatel tej wioski Salvador Becerra czuł nienawiść do swego zięcia Franciszka Flores Arochy. Teść i zięć czuli, że dla obu jednocześnie niema miejsca w Fuenfrii, uważali, że jeden musi zniknąć nazawsze.

Pewnego październikowego dnia 1931 roku Arocha zranił ciężko wystrzałem z fuzji myśliwskiej teścia, drugim wystrzałem kładąc trupem najmłodszą córkę Becerry, a swoją szwagierkę.

Po dokonaniu tej podwójnej zbrodni Arocha uciekł w góry. Towarzyszył mu jeden z jego siostrzeńców.

Naprożno miejscowa żandarmerja zarządziła pościg. Arocha zginął w niedostępnych ścieżkach tak dobrze mu znanych Pirenejów, jak niegdyś słynny hucuł Antek Rewizorczuk zginął w Karpatach.

Płynęły miesiące, a Arocha wciąż się urkywał w górach. Co pewien czas z wiernym towarzyszem napada na samotne chatki górskie, wymuszając od mieszkańców pod grozą rewolweru łupy, ale niekiedy płacąc za pożywienie hojnie, jak „szlachetni bandyci“ w romantycznych opowieściach.

W listopadzie ubiegłego roku bandycka para odważyła się na czyn jeszcze zuchwalszy. Zeszli do rodzinnej wioski i tutaj, zastawszy Salvadora orzącego swe pole, położyli go trupem. Na odgłos strzałów przybiegła żona zabitego z dzieckiem na ręku. Arocha zastrzelił ją i dziecko, potem oba woły, zaprzężone do pługa i uciekł wraz z towarzyszem na nowo w góry.

Żandarmerja rozpoczęła teraz energiczny pościg. Góry były formalnie przetrząsane, piędź po piędzi. Samotne kręte ścieżki, jaskinie, groty, wszelkie kryjówki skalne przeszukiwano skrupulatnie.

Trwało to blisko dwa miesiące. W ranek noworoczny r. 1933 jeden z oddziałów żandarmów ujrzał w mgle tuż za skałą, obok której się znajdował, Arochę i jego towarzysza. Natychmiast zaczęli strzelać. Bandyci odpowiedzieli ogniem. Ale gdy dym i mgła się rozproszyła na chwilę, jeden z żandarmów spostrzegł, że oprócz dwu bandytów, znajduje się po przeciwnej stronie jakiś mały chłopczyk.

— Co to za dziecko jest z wami? — krzyknął żandarm.

— To mój najmłodszy syn! — brzmiała odpowiedź Arochy.

— Poddajcie się!

— Nigdy! — brzmiała szydercza odpowiedź Arochy.

— Więc, daję wam pięć minut czasu abyście usunęli z pola strzału to niewinne dziecko!

Bandyta usłuchał tej propozycji. Ucałował chłopca i polecił mu ukryć się za skałą. Malec stamtąd przyglądał się walce.

Gruchnęły na nowo strzały. Sam Arocha wystrzelił 62 razy. Jeden z żandarmów został lekko ranny, ale w tejże samej niemal chwili Arocha padł zalany krwią na ziemię. Jego towarzysz, widząc to uciekł w góry.

Umierający bandyta strzelał bez przerwy, dopóki kula w głowie nie przerwała mu życia. Upadł twarzą w przepływający tam górski strumień i już nie wstał więcej.

Jego mały synek stał nieruchomo wciąż na tem samem miejscu. Widział z za skały straszną scenę, ojcowskiej śmierci.

ZE SPORTU.

POLICYJNY K. S. — K. K. T.

Dzisiaj (czwartek 26 b.m.) o godzinie 19 na stadjonie P. K. S. przy ulicy Aleja w Sosnowcu, odbędą się zawody hokejowe pomiędzy K. K. T. (Katowice i Policyjny K. S. (Sosnowiec).

DYSKWALIFIKACJA ZARZĄDU I GRACZY WARTY ZAWIERCIAŃSKIEJ.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu polskiego Związku piłki nożnej zdecydowano zdyskwalifikować dożywotnio cały zarząd klubu Warta“ (Zawiercie) za jawne objawy profesjonalizmu i udzielanie graczom licznych „pożyczek“. Za to samo przewinienie zdyskwalifikowano graczy „Warty“ Sobalę i Gałuszkę również dożywotnio.

Dalsze śledztwo wykaże, czy liczne t. zw. „zwrotne pożyczki“ zostały przez graczy zwrócone, w przeciwnym bowiem wypadku nastąpiłyby inne jeszcze dyskwalifikacje.

III CIE OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY NARCIARSKIE.

Cieszyński A. Z. S. urządza w niach 4-go i 5-go lutego r. b. pod protektoratem p. wojewody d-ra Grażyńskiego — III Ogólno-polskie zawody narciarskie o mistrzostwo akademickie Polski w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim. Zawody obesłane zostaną przez wszystkie środowiska akademicko-sportowe z całej Polski. Oczekiwany jest również przyjazd narciarzy z zagranicy, którzy wezmą udział w skokach poza konkursem.

1746 GRACZY W 12 KLUBACH LIGOWYCH

W 12 klubach ligowych kartoteki władz piłkarskich zanotowały 1746 graczy, przyczem najwięcej posiada: Cracovia — 222, Warta — 196, Wisła — 194, Pogoń — 190 i Warszawianka — 163. Reszta między 150 — 100, zaś na końcu Ruch — 90 i 22 pp. — 39

WZROST KLUBÓW NARCIARSKICH.

Ruch narciarski w Polsce zatacza coraz szersze kręgi, czego dowodem stały wzrost ilości klubów narciarkich zrzeszonych w P. Z. N. Ostatnio cyfra ta wzrosła do 140, co stanowi przybytek o 30 zgóry klubów w ciągu trzech miesięcy.

W związku z tym stałym wzrostem, P. Z. N. przewiduje nowy podział na okręgi przez stworzenie nowych okręgów narciarskich.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

50

— Chciałam, ze względów ekonomicznych, ale Janek się uparł. Raz w życiu, moja droga. Prawda, że śliczny materjał? Jaki błyszczący! — przesunęła dłonią po gładkim jedwabiu. — Cudo! Moja pierwsza jedwabna sukienka, pierwsza w życiu! Pomyśl tylko, tak się cieszę. Och, tak się cieszę! Na welon wzięłam białej żorżety. Potem zrobią sobie z niej sukienkę. Będę miała dwie. Jedną każę ufarbować na czarno, drugą na niebiesko.... Przecież będziemy składali wizyty. Danuśka, jak ja cię kocham! Wiesz, mam wyrzuty sumienia, że wydaję tyle na siebie, podczas, gdy te biedne dzieciska... ale oszczędzę na czem innem, to się wyrówna. Och, Danuśka kochana! Nie masz pojęcia, jaka ja jestem szczęśliwa...

Urwała nagle, spojrzała na Dankę i wycałowała ją w milczeniu.

Wyszły z robotą do ogródka i usiadły na ławce pod bzami. Szyjąc, snuły plany na przyszłość. Danka był już prawie zdecydowana zostać nauczycielką. Marta doniosła jej, że wystarała się dla niej o robotę do domu. Mogłaby więc jednocześnie pracować i przygotowywać się do egzaminu. Marysia ze swej strony opowiadała, że Janek miał się przenieść do najbliższego garnizonu, odległego o milę, i kupić motocykl.

— Będziemy mieszkali tutaj. Już uprzedziłam mojego gospodarza. Nie w szkole, tylko u niego. Duża izba z kuchnią i werandą. Janek mówi, że będzie się stale czuł, jak na manewrach. Potem przeniesiemy się do tego murowanego domku koło drogi. Jeszcze nie skończony. Tam będzie reprezentacyjniej — zaśmiała się wesoło.

Już słońce zniżało się ku zachodowi, kiedy na drodze rozległ się tętent kopyt. Marysia zerwała się z ławki.

— Janek! Janek! Janek! — zaśpiewała, biegnąc ku furtce.

Danka poszła za nią, spojrzała i stanęła jak wryta. Jeźdźców było dwóch. Tego drugiego poznałaby wśród miljonów ludzi. Zsiedli z koni, skrzypnęła furtka, na chwilę padły cienie.

Oprzytomniała dopiero, gdy usłyszała jego głos i poczuła uścisk jego ręki.

— Dawnośmy się nie widzieli, panno Daneczko!

Jakby nigdy nic! Jakby się wczoraj rozstali!

— Ależ pani bledziutka! Kto widział.... Chowa się pani przed słońcem?

Nie mogła wydobyć z zaciśniętego gardła ani jednego słowa. Była w strachu, że się przed nim ośmiesza.

— Przyjechałem złożyć życzenia pannie Marysi — pokazał wzrokiem oddalającą się parę — i przy tej okazji wstąpić do państwa Służków, w nadziei, że zobaczę panią...

Jak on to dziwnie powiedział!

— Co pani taka milcząca, panno Daneczko? Te smutne oczy! Mój Boże! Takeśmy się dawno nie widzieli, a pani nic się nie cieszy...

Czy bałamuci? Czy naprawdę....?

— Cieszę się — odpowiedziała wreszcie, spotykając się z jego wzrokiem.

— Na smutno. Czy pani wie, że mało brakowało, a jużbym nie żył?

—W...wiem — wyjąkała.

— Bóg strzegł. Czy paniby mnie żałowała? No, proszę powiedzieć.

— Str...asznie!

Ujął ją za obie ręce i ścisnął tak mocno, że o mało nie krzyknęła.

— A czy pani dużo o mnie myślała przez ten czas, jakeśmy się nie widzieli?

Danka uświadomiła sobie mgliście, że on pyta ją tylko o jej uczucia, nic nie mówiąc o swoich, lecz odpowiedziała potulnie:

— D...dużo.

— Codzień?

— C...codzień.

Zaczął ją całować po rękach. Patrzyła na jego pochyloną, ciemną głowę z uczuciem zbliżonem do przestrachu. Nie wierzyła poprostu własnym oczom.

— Słodkie rączki. Kochane rączki! A co pani o mnie myślała?

Na to nie mogła odpowiedzieć.

— Źle pani o mnie myślała?

—.....

— Widzę, że źle. Tak pani myślała: „Ten Szazyński bałamut, prawił słodkie słówka i zapomniał“.

— Zapomniał — powtórzyła jak echo.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego“.

NA T-WO ŚW. WINCENTEGO A PAULO (zabawa w śnieżki): złożyły następujące osoby: p. Sosnowski — 2 zł., p. Cichocki — 2 zł., p. dr. Wl. Bentkowski — 3 zł., . Barański — 5 zł., p. dr. M. Bieńkowski — 5 zł., p. Oktawa Żurakowska — Dąbrowa — 2 zł., p. J. Ringman—Dąbrowa — 3 zł., p. J. Musiał — Dąbrowa — 10 zł., p. Marja Zieleniewska — 5 zł., p. inż. Jan Bebenkowski — 10 zł., p. A. Ciechowska z Mysłowic — 5 zł., p. Jan Raykowski — 4 zł., p. Robakowska — 3 zł., p. Kamila Ośnicka — 5 zł., Romek Górski — 5 zł., p. Jakubowski (Savoy) — 10 zł., p. dr. H. Krupiński — 3 zł., p. dyr. Winter — 5 zł., p. Henryk Liebek — 3 zł., Matilka Korblówna — 2 zł., p. Roman Kryłoszański — 5 zł., p. E. Gruszczyński — 3 zł., Antek Kuzyn — 5 zł., p. Roman Herles — 5 zł., p. dyr. Dupanloup — 40 zł., p. J. Guczowa — 2 zł., p. H. Choczajówna — 2 zł., p. Bolesław Koss — 10 zł., p. Janina Stachlewska — 3 zł., p. Mrzygłocki — 3 zł., p. Edwin — 2 zł., p. Wiktorostwo Jędrzejewscy — 10 zł.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 9218

LOKALE

POKÓJ

umeblowany wynajmę inteligentnemu panu. Sosnowiec, Mościckiego 19, m. 11 — parter. Od 2—6 popoł. 765

NAUKA I WYCHOW.

SZUKAM LEKCJI

języka angielskiego arytmetyki handlowej, księgowości i stenografji. Zgłoszenia piśmienne do „Kurjera Zachodniego“ pod „M. 7.“ 824

KUPNO i SPRZEDAŻ

PLAC BUDOWLANY

o powierzchni jednego morga w Dąbrowie przy ulicy Kopernika obok bocznicy kolejowej, nadający się na targ, składy, magazyny, lub fabrykę do sprzedania zaraz. Cena przystępna. Wiadomość u F. Sikorskiego ul. Reymonta 18. 645

DOM

sprzedam w Sosnowcu, 21 ubikacja, dwupiętrowy, zatwierdzony plan nadbudowy, cena okazyjna. Wiadomość: Czeladź, Szpitalna, 55-1. 714

SKŁAD

artykułów męskich — kompl. dużej miejscowości Śląska, korzystnie sprzedam. Oferty do „Kurjera Zachodniego“ pod „Skład“. 669

DO SPRZEDANIA

w dobrym stanie kredens dębowy, stół dębowy na 18 osób, salon, tremo, różne stoły, szafy, łóżka — Dębowa 37. 681

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

ZGUBIONO

na dworcu kolejowym w Sosnowcu dowód osobisty, Akt uznania obywatelstwa polskiego i kartę komisji poborowej. Mikołaj Bondarenko. 768

UNIEWAŻNIAM

zagubione legitymacje jedną wydaną przez magistrat, drugą wydaną przez P. U. P. P. w Zawierciu na imię Kazimierz Makieła. 843

RÓŻNE

BIURO „WAWEL“

najkorzystniej przeprowadza tranzakcje kupna - sprzedaży realności, kamienic, will majątków ziemskich gospodarstw, parcel, młynów i t. d. Informacji udziela bezpłatnie! Najniższa prowizja! jedynie w biurze „Wawel“ Kraków Grodzka 60 tel. 108-50 8326

POGRZEBY

najskromniejsze, najwspanialsze, ekshumacje, przewozy zwłok, karawany, wieńce, dekoracje, Rączka — Sosnowiec, Mościckiego 13. Dąbrowa — Król Jadwigi 7. — Ceny najprzystępniejsze. 102

PIANINA,

fortepiany reperuje i odnawia firma Jan Chmielewski, Sosnowiec Robotnicza 18.

GABINET KOSMETYCZNY

oraz masaży leczniczych i kosmetycznych. Gimnastyka lecznicza. Sosnowiec, ulica Staszica 17 obok przystanku autobusowego. Dyplomowana masażystka i kosmetyczka D. Skibińska. 620

ŁYŻWY

ostrzy, reperuje niklu je tanio K. Baran, Sosnowiec, Mościckiego Nr. 12 — plebanja. 141

WYNAGRODZĘ!

Odprowadzić psa małego czarnego, białe podgardle, ogon uszy nieobcięte, kształt fok sterjera. Sosnowiec, Teatr Miejski. 845

ŚNIEGOWCE

przyjmuje do zelowania flekowania i łatek, wprawiam zamki, — wszywam klamry i zatrzaski do śniegowcy, oraz posiadam na składzie obuwie dla chłopców do łyżew mocne i tanie. Sosnowiec koło Kasy Skarbowej, ul. Czysta 9. A. Kowal 790

PĄCZKI I CIASTKA

Wyborowe na BALE i Zabawy Karnawałowe poleca: Cukiernia — „SIELANKA“ Dąbrowa, 3-go Maja 1 Cukry i czekolady w komis po cenach fabrycznych. Wyroby własne bezkonkurencyjne w całym Zagłębiu. 751

A JEDNAK PRZEKONAŁEM SIĘ

że niema tak zdrowej smacznej i taniej kuchni jak „GOSPODA STAROPOLSKA“ Dąbrowa — Kościuszki 4. (Obok Dworca) Potrawy obfite. Flaki bezkonkurencyjne. — Prosimy się przekonać. 749

DO SPRZEDANIA

lub wydzierżawienia w śródmieściu dom o 26 ubikacjach z ogrodem i placem z szopami odpowiedniemi na garaże wolny od 1-go kwietnia. Mogą być mieszkania 3 i 2 pokojowe do wynajęcia pojedyńczo. Wiadomość w Administracji 698

STOLIKI

do czytania w łóżku, bardzo praktyczne, chory leżąc może swobodnie czytać lub spożywać posiłek. Poleca: Jan Chmielewski, Sosnowiec, Robotnicza 18. 718

NOWY KURS

koedukacyjny dla eksternistów z 6-ciu klas gimnazjalnych rozpocznie się 6-go lutego 1933. Zapisy w budynku szkoły powszechnej Nr. 9, ulica 3 Maja 32 (przyst. tramw. „Podstacja) — we wtorki, piątki i soboty od 18-ej do 20-ej. 636

SAMOCHÓD

do przewozu mebli, towarów do wynajęcia Sosnowiec. Tel. 570. 695

SZTUKI TEATRALNE

ludowe, historyczne i inne, oraz nuty do tychże na całą orkiestrę wypożycza Nawrocki, Kraków, ulica Kamienna L. 2. 841

PIANINA

fortepiany naprawia stroi 8 zł. fachowiec. **Centaus,** telef. 8-69 cukiernia Bagatela — Sosnowiec. 832

NA PIERWSZORZĘDNĄ bezpłatną naukę kroju szycia modelowania profesor. Lewańskiego przyjmuje uczenice do 1 lutego b. r. Gryszko, Okrzei 63 tel. 50 w Będzinie. — Panie znające szycie otrzymują korzystne posady — przyjmuje się panie bez różnicy wyznania i pochodzenia.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 78 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia. Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.